DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 80. Sobota, 27 Marca (8 Kwietnia). **1865 r.**

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 5 (17) Lutego r. b. Nr. 10,974, darowiznę rs. 150 (czyli złp. 1,000) na fundusz wieczysty dla kościoła w Koziegłowach, aktem darowizny urzędownie na dniu 25 Maja (6 Czerwca) 1862 roku sporządzonym i prawnie zaakceptowanym, przez Tomasza Rutkiewicza, obywatela miasta Koziegłów, w spełnieniu woli zmarłej Katarzyny z Lipińskich Psonkiewiczowej uczynioną, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny wyszczególnionemi, zatwierdziła.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 27 Marca (8 Kwietnia).

Posiedzenie sejmu niemieckiego z 6-go odbyło się zupełnie tak jak wczoraj mówiliśmy. Wniosek państw drugorzędnych przyjęty został większością 9 głosów przeciwko 6. Poseł niderlandzki przedstawiający Luksemburg powstrzymał się od głosowania. Po zapadnięciu uchwały, reprezentanci Prus i Austrji złożyli swoje oświadczenia.

Podług telegramu frankfurckiego do *Dresd. J.*, Prusy, Hanower, Elektorstwo Heskie, Meklemburg, oraz drobne państwa składające 15 i 16 kurję głosowały przeciwko wnioskowi. Inne państwa wraz z Austrją głosowały za wnioskiem.

Oświadczenie austrjackie zredagowane jest w następujących słowach: „Rząd cesarski „gotów jest przyczynić się do rozwiązania „kwestji szlezwicko-holsztyńskiej przez ustąpienie księciu Augustenburgskiemu, praw „jakie tenże rząd nabył z mocy traktatu pokoju, jeżeli Prusy zgadzają się na takowe „ustąpienie; Austrja będzie nalegała o rychłe „orzeczenie, lecz nie wyrzeknie się nabytego „tytułu posiadania, dopóki nie zostanie „otrzymane rozwiązanie zgodne z interesami „Niemiec."

Oświadczenie zaś pruskie brzmi jak następuje: „Prusy zarówno są skłonne do porozumienia się, lecz porozumienie to nieodzownie pociąga za sobą poprzedni rozbiór „wszystkich roszczeń, nie pomijając i pruskich. Prusy zabezpieczą prawa wspólnego „posiadania aż do chwili, w której nastąpi „rozwiązanie zgodne z jej własnem przekonaniem i interesem wspólnym; lecz obecnie „już oświadczają, iż nie mogą przyrzec, aby „miały wzgląd na nadzieję wyrażoną w rezolucji związkowej." Rezolucja sejmu, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, pozostanie martwą literą.

Rząd pruski przeprowadza swoje zamiary, nie dbając wcale o opozycję izby niższej. Na posiedzeniu izby z 5-go, minister wojny przedstawił projekt kredytów nadzwyczajnych dla marynarki pruskiej. Stwierdzając powszechnie uznaną potrzebę nadania większego rozwoju marynarce, jenerał v. Roon przedłożył izbie, że na następne 6 lat wypadnie w tym celu wydać 19 milionów talarów, z tej liczby zaś 10 miljonów powinno być dostarczonych przez pożyczkę. Dodał że zupełne wykonanie projektu co do floty zawisło od okoliczności finansowych. „Dzisiaj „chodzi o roboty w portach i o kupno okrętów wojennych. Prusy posiadają port i postanowiły zatrzymać go w swojem posiadaniu, zaniechano więc zamiaru urządzenia „podobnego rodzaju zakładu na pruskich „wybrzeżach Bałtyku, lecz postanowiono obwarować Kiel i ujście Jahde, a w tym celu „potrzebny jest żądany kredyt." Minister zakończył upraszając izbę aby rozpatrzyła przedłożony jej projekt bez uprzedzeń i przyjęła go; izba na tem samem posiedzeniu oddała wspomniony projekt pod rozbiór komisji złożonej z 21 członków.

We Francji posiedzenie ciała prawodawczego z 4-go nie przedstawiało wielkiego zajęcia. Ustęp projektu adresu nad którym miano obradować, dotyczył robót publicznych. Wyrażono w nim życzenie, aby nadać energiczny popęd przedsięwzięciom użyteczności publicznej z zamiarem wykonania ich w niewielkiej liczbie lat. Poprawka podpisana przez kilku członków większości, zamierzała stawiać poniekąd pewną tamę niecierpliwości jaką zdaje się objawiała redakcja komisji, i żądała aby się ściśle zamknięto w granicach jakie przedstawiają zasoby kraju i wymagania dobrej ekonomji finansowej. Ponieważ poprawka ta była po prostu powtórzeniem zastrzeżenia w podobnym duchu uczynionego w mowie cesarza, komisja więc, bez trudności ją przyjęła, i poprawka jednomyślnie prawie została uchwalona.

Następnie izba obradowała nad ustępem dotyczącym finansów i poprawką opozycji w tymże przedmiocie. W poprawce tej podniesionych było kilka ważnych kwestij, lecz z powodu słabości p. Garnier-Pagès, który miał ją rozwinąć przed izbą, rozprawy ograniczono do jednej kwestji uchwalania prawa

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Pomiędzy ostatniem a dzisiejszem sprawozdaniem z dziejów tutejszego teatru,— upłynęło dwa tylko wieczory—pierwszego z nich dano na wielkiej scenie piękny balet Gizella i operetkę Offenbacha, Małżeństwo przy latarniach; drugiego, czyli wczorajszego — artyści włoscy, przed wycieczką swoją za granicę, przedstawili po raz ostatni, *Wesele Figara*, a na scenie Rozmaitości, odegrano Zemstę za mur graniczny Fredry, w raz z Lożą na Operę.

Jak widzicie, materjał to nie nazbyt obfity do ułożenia budowy, chociażby w lekkim nawet stylu... tem bardziej, że każdy z tych rozlicznych fragmentów liryczno-choereograficznie-dramatycznych, był już przez nas opisywanym i rozbieranym w tejże samej rubryce. Lecz w dziennikarskim, równie jak w podsłonecznym świecie, nie wiele nowych rzeczy spotkać dziś można: wszystko już kiedyś, bliżej czy dalej, przed nami, ludzie widzieli, wszystkiego doświadczyli po trosze i wszystkiem przesyceni odradzali się z apatji i letargu przez jakieś nowe idee elektryzujące ich umysły tak chciwe wrażeń zarówno szlachetnych jak ujemnych, niestety!

Tak więc, postaramy się przegadać feljeton dzisiejszy, w ogólnej tylko, z czytelnikami i sceną konwersacji.

Z powodu jednakże wczorajszego widowiska złożonego z *Wesela Figara* i chwilowej przerwy w przedstawieniach włoskiej opery, czujemy się w obowiązku rzucić okiem na dzieje trupy p. Merellego, która od kilku już miesięcy na scenie tutejszej śpiewa i w części przynajmniej, powróci na nią jeszcze.

Wczorajsza reprezentacja Wesela Figara była tedy niejako uwieńczeniem całej serji przedstawień danych przez trupę włoską. Sądzimy, że dalsze rozszerzanie się nad tem nieśmiertelnem dziełem Mozarta, byłoby zbytecznem, zwłaszcza po tem wszystkiem cośmy już w poprzedzających sprawozdaniach wyrzekli. Wczoraj przypatrując się grze i przysłuchując się dźwięcznym głosom artystów włoskich, mimowoli rozwinął się przed oczami naszemi cały szereg przedstawionych przez nich oper.

Cyrulik, Don Pasquale, Marta, Linda, Trubadur, Traviata, Ernani, Faust i Figaro, piękny to zaprawdę, bukiet uwity przez artystów dla duchowej rozrywki naszej. Z pomiędzy tych oper, Cyrulik, Traviata, Faust a nadewszystko Figaro, najbardziej uwydatniły istotną potęgę talentu niektórych artystów, połączonego z grą nieporównaną. Żałujemy, że chociaż przez krótki czas pozbawieni zostaniem kilkakrotnej w każdym tygodniu muzykalnej rozkoszy, artyści bowiem włoscy wyjeżdżają na święta za granicę a po powrocie ztamtąd dadzą już kilka jedynie przedstawień, po których opuszczą życzliwą im Warszawską publiczność, aż do przyszłego jesiennego sezonu.

W poprzednich sprawozdaniach z *Wesela Figara*, rozpatrując się w mnogich i czarujących pięknościach tej opery, pominęliśmy prześliczną, czysto klasycznej barwy arję w akcie czwartym którą p. Brunetti wykonała, wybornie nie dodając żadnych ozdób, lecz ściśle trzymając się partycji; głos młodej śpiewaczki snuł się jak wstęga urocza, bądź to w wytrzymywaniu nut pojedynczych czyli w spadkach z górnych na dolne—bądź w portamentach—pięknego i wyrobionego jej głosu. Duet z hrabiną w tymże samym akcie, gdzie głos jednej śpiewaczki powtarza ciągle śpiewane przez drugą motywa, ta prawdziwa igraszka genjuszu muzycznego— zakończona kadencją pełną estetycznego smaku, zjednał sobie szczególną sympatję słuchaczy i stał się ulubionym w tej operze ustępem.

Gizella, jeden z najpiękniejszych i najlepiej ułożonych baletów, nie zgromadził jednakże dość licznych widzów. Pomimo to, amatorowie choreograficznych wzruszeń z prawdziwą rozkoszą przypatrywali się uroczemu tańcowi i pełnej dramatyczności mimice p. Stefańskiej, która z dniem każdym prawie, okazuje coraz nowe zasoby świetnego talentu, zasługującego istotnie na te wszechstronne uznanie i admirację jakiemi publiczność tutejsza otacza pierwszą tancerkę swoją.

Rolę królowej Willid, rolę wymagającą wszelkiej siły i znakomitego wyrobienia, którą dawniej

finansowego oddzielnemi kredytami. Poprawka ta odrzucona została 228 głosami przeciwko 19.

La Patr. jest przekonana, że pomiędzy rządami cesarza francuzów i króla Wiktora Emanuela nie podpisano żadnej konwencji w rodzaju tej o której wspominano. Jest tu mowa o konwencji, która miała upoważniać dowódców wojskowych obu państw do przekraczania granic papiezkich przy ściganiu rozbójników.

Le Const. donosi, że wkrótce wysłani zostaną do Rzymu 600 żołnierzy dla zapełnienia braków spowodowanych w armji okupacyjnej przez wystąpienie tych, którzy wysłużyli już termina służbowe. Rozporządzenie to przekonywa, że Francja nie zamierza obecnie nawet części swoich wojsk wycofać z Rzymu.

Na posiedzeniu włoskiej izby deputowanych z 4-go, p. Boggio przemawiał przeciwko projektowi sprzedaży dróg żelaznych i ubolewał nad tem, iż ministerstwo w tej okoliczności wywołało kwestję gabinetową. Minister bronił projektu, wykazując korzyści jakie przedstawia reorganizacja i sprzedaż dróg żelaznych. Powiedział, że projekt ten stanowi część składową ogólnego planu finansowego. Rozprawy ogólne zamknięto.

W Anglji izba lordów uchwaliła bill, mający na celu dostarczenie skuteczniejszych środków obrony koloniom, nie powiększając ciężarów dla metropolii. Z mocy tego prawa będzie można rozporządzać częścią sił morskich, jakich Anglja używa dla swoich kolonij, zapewniając im w razie wojny współudział sił miejscowych, jakie w tychże koloniach mają być utworzone. Werbowanie do załóg na odległych stacjach będzie ułatwione przez urządzenie rezerw i arsenałów kolonialnych. Jest to zarazem ważny krok uczyniony w systemacie zupełnej prawie niepodległości kolonij.

Gabinet angielski miał być interpelowany 6-go, z powodu wypadków wojennych w Butanie. Lord Dunkelin miał zapytać, czy ostatnie wkroczenie do Butanu dokonane zostało za zezwoleniem rządu angielskiego; czy prawdą jest, że dwa pułki europejskie Jej Królewskiej Mości otrzymały rozkaz popierania wojsk wkraczających, i nareszcie czy jest zamiarem rządu indyjskiego utrzymywać armję w porze deszczów, w kraju niezdrowym, a jeżeli tak jest, jakie wydano rozporządzenia w celu ochronienia tych wojsk. P. Vansittart ma także zadać zapytanie, czy rządowi wiadome są klęski jakie poniosły wojska angielskie w Butanie i czy zechce złożyć izbie doniesienia, jakie w tym względzie otrzymał.

Podług depesz z Madrytu, dzienniki hiszpańskie zaprzeczają wiadomości podanej w *Epoca* o naradzie pomiędzy marszałkiem Narvaez i nuncjuszem papiezkim. Rząd hiszpański złożył izbom-projekt do prawa ustanawiającego istotną siłę armji na 100,000 ludzi.

Depesze z Lizbony donoszą, że komendant fortu Belem otrzymał dymisję z powodu zniewagi wyrządzonej Związkowi amerykańskiemu.

W Stanach Zjednoczonych sprawa północy wciąż dobrze stoi, pomimo cząstkowych porażek, o których wspominają ostatnie wiadomości. Zdaje się, że Schofieldowi powiodło się połączyć się z Shermanem i że korpus jego stanowi obecnie prawe skrzydło tego ostatniego. Kawalerja Stounemansa opuściła Knoxville i skierowała się ku Wirginji zachodniej. Oddział kawalerji związkowej opuścił, jak powiadają, East-port, w celu zniszczenia reszty sieci dróg żelaznych w stanach Alabama i Missisipi. Jenerał związkowych Sheridan, zamierza przeciąć odwrót Johnstonowi. Kongres południowy, znajdując się w tak krytycznem położeniu, ogłosił manifest dla zachęcenia ludności do odwagi; w manifeście tym oświadcza pomiędzy innemi, że podbicie Południa jest jeograficznem niepodobieństwem. Dokument ten objawia wielką ufność w utrzymanie niepodległości Południa.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej, korespondencję dwóch wójtów gminy (włościan) z Janowa Ordynackiego,—ze Lwowa i Wiednia, oraz na artykuł *Rusk. Inw.*, o finansach królestwa polskiego.

---

* *Köl. Z. Paryż, 4 marca.* Onegdaj o godzinie 6 z rana miał miejsce w lasku Bulońskim pojedynek na pistolety pomiędzy majorem angielskim B. Benjamin'em a niejakim pułkownikiem polskim Potrowskim. Ten ostatni trafiony został w prawą stronę piersi. Życie jego jest w niebezpieczeństwie, jakkolwiek nie stracono jeszcze całkiem nadziei ocalenia go. Powód do tego pojedynku dała rozmowa prowadzona w języku angielskim 1 kwietnia około północy w café napolitain (boulevard des Capucines). Niektórzy oficerowie, którzy służyli wraz z majorem Benjamin w armji chińskiej, odezwali się niezbyt pochlebnie o „bohaterze Mierosławskim", gdy wtem siedzący obok nich pułkownik Potrowski, będący przyjacielem Mierosławskiego i umiejący po angielsku, powstał z miejsca i nazwał majora Benjamin „kłamcą". Major wyzwał natychmiast Potrowskiego na pojedynek i postanowiono zmierzyć się następnego dnia z rana, co też przyszło do skutku. Po nieszczęśliwym rezultacie pojedynku, major opuścił natychmiast Paryż. Wypadek ten wywarł naturalnie w Paryżu wrażenie.

* *Patr. Z. f. Posen. u. W. Preus. Ostrowo, 4 kwietnia.* Dziekan Leszczyński z Raczkowa, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej jako oskarżony o sfałszowanie weksli, stawał dziś przed sądem przysięgłych, który uznał go za winnego pomienionego fałszerstwa, skutkiem czego trybunał skazał go na 3 miesiące więzienia. Jest to ten sam ksiądz katolicki, którego aresztowano 25 lutego, i którego tłum z niższych klas chciał uwolnić.

* *Czas* ogłasza następujące sprostowanie: Lwowski korespondent *Czasu*, donosząc o uroczystem posiedzeniu komisji, która zajmowała się wybiciem medalu dla Aleksandra Fredry, odbytem na dniu 26 marca r. b. w sali zakładu narodowego imienia Ossolińskich, powiada, że publiczność zgromadziła się nielicznie na to posiedzenie, i dodaje w końcu, że się okazał niedobór w składce na medal, i p. Miłaszewski obowiązał się pokryć ten niedobór z danego w tym dniu przedstawienia teatralnego. W imieniu rzeczonej komisji upoważniony jestem sprostować to mylne podanie, i oświadczam, najprzód, że sala w której odbywało się posiedzenie, była przepełniona, i przeto w stosunku do miejsca nie mogła się już zebrać liczniejsza publiczność; a powtóre, że fundusz zebrany na medal wystarczył na pokrycie wszystkich wydatków, i że przeto, jak się to okaże z rachunków komisji, które ogłoszone zostaną wkrótce za nadejściem z Paryża zamówionych wzorów, nie potrzebował pan Miłaszewski wcale nic dokładać z przedstawienia teatralnego.— Lwów 1-go kwietnia 1865 r. *Franciszek Waligórski*, sekretarz komisji medalowej.

---

* *Le Mon. Un. s.* Z Petersburga piszą: W znakomitym memorjale w przedmiocie reformy w Rosji systemu wag i miar, akademik Kupfer, dyrektor obserwatorjum fizycznego centralnego, zaleca usilnie przyjęcie francuzkiego systemu dziesiętnego. Po wykazaniu, że jednostki dawniej używane, które pozostają w niewielkiej lub w żadnej z sobą styczności, nie stanowią systemu i że jedynie system metryczny jest logiczny, uczony akademik stwierdza stopniowe stosowanie tego systemu przez większość narodów europejskich i przypomina powody jakie wyłuszczyło niedawno stowarzyszenie angielskie dla skłonienia swego rządu do wyłącznego przyjęcia tegoż systemu. Przechodząc następnie do Rosji, p. Kupfer dowodzi, że kraj ten nie potrzebuje czekać na decyzję rządu angielskiego z zastosowaniem u siebie systemu tak dogodnego również dla użytku wewnętrznego jak i dla stosunków z handlem zagranicznym. Liczby oznaczające stosunki pomiędzy jednostkami ruskiemi a francuzkiemi, są tak skomplikowane, iż zaprawdę żałować należy ludy, które będą musiały takowe stosować. Lecz koniec końcem, stanie się w Rosji tak samo jak i w innych krajach, z tą tylko różnicą, że postęp będzie powol-

---

tańczyła p. Kowalska z powszechnem zadowoleniem widzów, oddano obecnie p. Wł. Królikowskiej. Szkoda że p. Cholewicka, nie ma dostatecznej siły i wytrwałości w organizmie do wykonywania rol pierwszorzędnych, zwłaszcza mających charakter lekkiego, sylfidycznego tańca, albowiem tancerka ta, posiada odznaczającą się lekkość w wykonywaniu *pas* wielkiego tańca. Patrząc na doskonałe wyrobienie nóg p. Cholewickiej, zdaje się że one nie dotykają sceny, a takiej lekkości tańca, dopomaga jeszcze naturalność ruchów i układ całej postaci pełen skromnego wdzięku. Te piękne przymioty p. Cholewickiej stanowią zupełny kontrast z układem i sposobem tańczenia p. Rycerkiewicz naprzykład, która nie waha się używać nadzwyczajnych ekspresij dla osiągnięcia zmysłowego efektu, który w sztuce tej jak każdej innej, podrzędne tylko zajmuje miejsce.

Poprzedzająca *Gizellę* operetka Offenbacha, Małżeństwo przy latarniach, pomimo niezaprzeczonych zalet, i kilku prześlicznych ustępów, jak arja usypiającej pod drzewem Anusi lub duet dwóch wdów rywalek, ma w całości swojej zbyt sielankowy charakter, i dla tego może, nie sprawia już na słuchaczach zbyt żywego wrażenia. Nie jest to jednak winą artystów wchodzących do personażu *Małżeństwa*, albowiem wszyscy oni wykonali zdolnie i sumiennie powierzone im partje.

Wczorajsze przedstawienie „Zemsty za murgraniczny", zgromadziło do teatru Rozmaitości licznych wielbicieli Fredry; Królikowski wróciwszy do roli *Milczka*, oddał ją z właściwym sobie talentem i opracowaniem najdrobniejszych szczegółów w tym oryginalnym, lecz prawdziwym i jaskrawo narysowanym charakterze. *Papka* Chomiński, wzniecał jak zwykle szczerą kompasję widzów, cierpieniami swojego zatrutego żołądka a w scenach u Rejenta i podczas spisywania testamentu, rozwinął niepospolitą komiczność, w grze rysów, w dykcji i w gestach zarówno. O przepysznej, nieporównanej grze Panczykowskiego w malutkiej roli Dyndalskiego — nic powiedzieć nie można. Zasłużony ten i utalentowany artysta, każdą powierzoną mu rolę obrabia z największą starannością i nadaje jej odznaczający się charakter. Dobrze się stało, że p. Bodurkiewicz powrócił do swojej dawnej roli — komedje Fredry powinny być obsadzane starannie, a najpierwszemu nawet artyście nie przynosi ujmy przyjmować w nich choćby i podrzędne role —całość sztuki zyskuje na takiej abnegacji indwidualnej.

Wprawdzie, nie zarzucamy p. Trapszy nieudolności w odegraniu świetnej postaci Cześnika Raptusiewicza; artysta ten występując niejednokrotnie w tej jak również w innych kontuszowych rolach, odtwarza dość barwisto charaktery powierzonych mu postaci — lecz w tej właśnie roli, grzeszy on nieco przesadą w ruchach, którym za wiele nadaje jakiejś buty zalotnej i pyszniącej się razem. Od amfazy do komiczności jeden jest krok tylko — a trzeba pamiętać, że Cześnik Raptusiewicz — wcale komicznym być nie powinien. W ogóle jednak całość wczorajszej reprezentacji *Zemsty* powiodła się bardzo a publiczność rzęsistimi oklaskami wyrażała artystom szczere zadowolenie swoje.

O „Loży na Operę," komedji zgrabnej lecz wymagającej delikatnie wycieniowanej gry od wszystkich występujących w niej artystów — nic nowego powiedzieć nie możemy. Poszła ona dobrze, chociaż i lepiej jeszcze pójść by mogła!

Dzisiejszy wieczór zgromadzi z pewnością liczne zastępy spektatorów do sali w. teatru. Ulubiona opera Lunatyczka, wykonana już dwukrotnie z takiem powodzeniem przez p. Jakowicką, Filleborna i przez wszystkich w ogóle artystów w skład jej wchodzących —i dziś zapewne dozna równie świetnego przyjęcia. Niebawem też pewnie artyści tutejsi przedstawiać zaczną *Fausta*, tem bardziej, że po odjeździe włoskiej trupy zastaną już orkiestrę i chóry gotowe a i sami podobno nauczyli się już dawno przeznaczonych im w tej operze partij. *Al.*

niejszy. System dziesiętny, przyjęty już przez uczonych, stosowany będzie przez inżenjerów, a następnie naturalnie przez robotników, i nareszcie upowszechni się w najniższych warstwach ludu. Wiadomo że systemu tego uczą oddawna w Rosji w lyceach i w wielu innych szkołacch.

---

* *La Patr. Petersburg, 4 kwietnia.* Śmiertelność znacznie się zmniejszyła. Dotąd choroba dotyka jedynie klasy uboższe ludności, i przypisywaną jest niezdrowej żywności i brakowi starań higjenicznych. Choroba nie ma charakteru epidemicznego i mało budzi obawy w Petersburgu.

---

* *Wil. Wiest.* donosi, że 18 marca v. s. o godzinie 11 ½ z rana, zgromadzili się w tamecznym zamku duchowieństwo, urzędnicy wojskowi i cywilni i szlachta, dla pożegnania głównego naczelnika kraju, z powodu odjazdu jego na czas krótki do Petersburga.

* Do *Wil. Wiest.* piszą, że urzędnicy kowieńskiej izby dóbr państwa zaprojektowali i otrzymali już pozwolenie na urządzenie „kasy wzajemnego wsparcia,“ z miesięcznych potrąceń z płacy i składek jednorazowych.

---

* *Rus. Inw.* zawiera następujące ogłoszenie: Instytut inżenjerów dróg komunikacji podaje do wiadomości pragnących wstąpić do takowego, że egzamina wstępne w instytucie rozpoczną się w roku bieżącym 16-go sierpnia (v. s.). Pragnący wejść do instytutu podają o to prośby (na prostym papierze) do dyrektora instytutu osobiście, lub do kancelarji instytutowej, nie później, jak do 10-go sierpnia. Osoby, nie zostające w służbie przedstawiają przy prośbie świadectwo urodzenia i chrztu, dokumenta pochodzenia oraz pozwolenie na przemieszkiwanie w St. Petersburgu. Osoby zostające w służbie, przedstawiają przy prośbie pozwolenie swej władzy na uczęszczanie na lekcje instytutowe. Pragnący postąpić do pierwszego (najniższego) kursu instytutu, składają patent należytego ukończenia kursu w gimnazjach lub równych im zakładach; albo też świadectwa z gimnazjów o dostatecznej znajomości wszelkich przedmiotów kursu gimnazjalnego, oprócz języków starożytnych. Takie osoby następnie ulegają w instytucie egzaminowi tylko z całkowitego kursu gimnazjalnego matematyki i fizyki (podług programów gimnazjalnych). Pragnący wejść do drugiego, trzeciego lub czwartego kursu instytutu, powinni, oprócz zadośćuczynienia warunkom, wymaganym dla wejścia na kurs pierwszy, złożyć egzamin z przedmiotów naukowych poprzedzających kursów instytutu. Instytut jest zakładem otwartym, w którym uczęszczają na lekcje tylko przychodzący. Instytut należy do pierwszego rzędu zakładów naukowych. Liczba uczących się w instytucie nie jest ograniczoną. Wykład przedmiotów w instytucie rozłożony jest na pięć kursów rocznych. Za prawo słuchania lekcij w instytucie, uczący się obowiązani są płacić po 50 rs. na rok każdy. Pieniądze te wnoszone być mają w dwóch terminach: 1-go września i 1-go stycznia. Konferencji instytutu wolno uwalniać od opłaty za lekcje tych z uczących się, których uzna za godnych tego, z powodu ubóstwa, przy postępach w naukach i prowadzeniu się. Dalej najbardziej odznaczającym się postępami w naukach i sprawowaniem się, konferencja wyznacza stypendja po 25 rs. na miesiąc, jeżeli potrzebują takiego wsparcia. Liczba stypendystów określa się w miarę funduszów. Ci którzy pokończyli należycie cały kurs nauk w instytucie, otrzymują dyplom na stopień inżyniera cywilnego, z prawem wykonywania robót budowlanych. Osoby te, stosownie do powodzenia ostatecznego egzaminu, przy wstąpieniu do służby, otrzymują rangę sekretarza kolegjalnego lub gubernjalnego, a przy wejściu do służby wojennej korzystają z praw, przyznanych kandydatom i studentom rzeczywistym uniwersytetów. Najwyżej zatwierdzona w dniu 28-ym lipca 1864 roku ustawa o instytucie inżenierów dróg komunikacij, ogłoszona jest w Nr. 68-ym *Senatskich Wiedomostiej* za 1864 rok. Oddzielnych egzemplarzy tej ustawy można dostać w kancelarji instytutu, za opłatą 30 kop.

* *Birż. Wied.* Cesarska akademja nauk, pragnąc uczcić pamięć Łomonosowa, którego zawód szczytny w całej Rosji, dotyczy szczególniej kronik akademji, uchwaliła uroczysty obchód stóletniej rocznicy zgonu tego znakomitego uczonego i pisarza, do czego Najjaśniejszy Cesarz przychylić się raczył. Na skutek tego, 6-go kwietnia, we wtorek, odbędzie się uroczyste publiczne posiedzenie akademji, na którem członkowie akademji Grot, Nikitenko i Srezniewski, będą mieli mowy, poświęcone pamięci Łomonosowa i jego zasług. Posiedzenie odbędzie się w wielkiej sali akademji o godzinie 2-ej z południa. Lubownicy oświaty i czciciele Łomonosowa zechcą zaszczycić swą obecnością to posiedzenie.

* *Wien. A.* Pani Couqui przy pierwszem wystąpieniu, w sztuce, *Carnevalsabenteuer* (przygody karnawału) na teatrze wrocławskiem, była przedmiotem wielkiego tryumfu, publiczność albowiem przyjmowała ją najhuczniejszemi oklaskami. *Pani Couqui*, pisze *Bresl. Z.* ani występuje, ani tańczy, ani też pracuje, jest to obraz fantastyczny, poruszający się według własnych praw, i wprowadzający ludzi w czarowne zachwycenie. Nie jesteśmy osobliwemi baletu wielbicielami, ale przed p. Klaudyną Conqui oświadczamy się zwyciężonymi.

* (*Desiderata*). Właściciel domu przy ulicy Hożej, Nr. 1679, kazał nawozić do ogrodu swojego błoto zbierane z ulic miasta Warszawy, i użyznił tym sposobem ziemię do takiego stopnia, że posiada najpiękniejsze drzewa owocowe i warzywa, jakiemi żaden z tutejszych ogrodników poszczycić się nie może; warto by, aby inni pp. ogrodnicy poszli za tym chwalebnym przykładem, a tym sposobem doszlibyśmy z czasem do tego, iż nie potrzebowalibyśmy wysyłać tak znaczne pieniądze za owcce za granicę i zrównali się z Krakowem w posiadaniu prześlicznych i wybornych smakiem warzyw. Aby zakład lub osada jaka była w kwitrącem położeniu, potrzeba koniecznie, żeby gospodarz lub zarządzający był człowiekiem zamiłowanym i dbającym o nie, a przy troskliwości i umieniu wzięcia się do rzeczy, znajdzie niezawodnie środki dla dopięcia celu. Niech tylko nie ulegnie słabości ludzkiej odkładania do lepszych czasów.

* Magistrat miasta Warszawy, podaje do wiadomości powszechnej, iż z powodu nadchodzącego wielkiego tygodnia, targ jaki na bydło i konie na Pradze i Muranowie, przypada w dniu 2 (14) kwietnia r. b. w piątek, odbędzie się w dniu 1 (13) kwietnia r. b. to jest w poprzedzający czwartek.

---

* *Tygodnik Illustrowany.* Nr. 289 wyszedł z druku i zawiera: Jan Nepomucen Kossakowski, biskup wileński (z drzew.) — Kronika Tygodniowa.—Łuck (z 4 drzewor.).—Wataga. (dokończenie). — Pogląd na obecny stan klasy rzemieślniczej, pod względem moralności —Kościół rzymsko-katolicki w Orenburgu (z drzeworytem). — Szachy;—Rebus.—Korespondencja Tygodnika Ilustrowanego— Pieśń i piosenka (poezja). — Przegląd polityki zagranicznej.

* *Wędrowiec* Nr. 118, z d. 6 Kwietnia 1865 r. mieści: Droga z Yabriz do Yaheranu (z 5 drzeworytami). — Kronika zagraniczna, na antylskich wodach.—Słonie (dokończenie).— Rozmaitości. — Krélestwo Porto-Novo (dokończenie z 5-ma drzeworytami.

* Wyszedł Nr. 210 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: *Od Redakcji*; — *Od Wydawcy Przyjaciela Dzieci*;—*Dzieje Mazowsza*, przez L. Rogalskiego, (z drzeworytem rysunku Gersona) (ciąg dalszy) *Arcydzieło Organisty*, powieść J. Dzierzkowskiego (z czterema drzeworytami rysunku Kostrzewskiego, ciąg dalszy).—*Rozmaitości*, Błogosławieństwo na drogę.—*Myśli i Zdania.*

---

* W dniu 7 kwietnia 1865 r. **urodziło się** w Warszawie: *Chrześcjan* płci męzkiej 1, żeńskiej 3; *Starozakonnych* płci męzkiej 5, żeńskiej 1; razem 10; **zaślubieni:** *Starozakonni*: Lautao Rafał handlujący, z Lewende Fajgą; **Zmarli:** *Chrześcianie*: Lindner Bronisława lat 29, obywatelka; Słąnka Stanisław lat 47, obywatel; Chełmicka Marjanna lat 77, emerytka; Lasocka Paulina lat 73, uboga w Dobroczynności; Jerzykiewicz Aleksander lat 50, pisarz prywatny; Krzywkowski lat 70, froter w Magistracie; Zulińska Ewa lat 63, sługa; Gawet Andrzej lat 78, wyrobnik; Bałtowski Piotr lat 38, wyrobnik; Kołodziejska Marjanna lat 59, wyrobnica; Felkner Joanna lat 60; Krzyżanowska Marja miesiąc 1, Piechowska Aleksandra miesięcy 4, i Bednarek Marcelli miesiąc 1, na opiece Dzieciątka Jezus; Krzyżanowska Pelagja lat 78, sługa; Kubiszewska Anna lat 27, sługa; Pajka Katarzyna lat 5, còrka służącego; Bajer Stanisław dni 6, syn wyrobnika; Niewiadomska Franciszka miesiąc 1, córka slugi; Sliwowska Marjanna rok 1, córka utrzymujących magle; Wilczek Stanisław dni 11, syn służącej; Grzybowska Stanisława miesięcy 5; Jakubowski Jan dni 7; Majewska Marjanna miesięcy 2; *Starozakonni*: Maliniak Braindla lat 68, tandeciarka; Cwejbal Aron rok 1½; Idyger Zelig miesiąc 1; Winkethaken Frajdla miesięcy 2; Dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone.

---

* W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy, dymisjonowany jenerał major *Micewicz* z Wilna, wyjechał zaś rzeczywisty radca stanu *Wójt* do Wilna.

Ameryka.

* *La Patr. Nowy Jork, 22 marca.* W Washingtonie różne krążą pogłoski o dwóch armiach obozujących pod Petersburgiem. Podług jednych, jen. Lee gotów jest do energicznego wznowienia kroków zaczepnych, nie zaniedbując jednocześnie rozciągnięcia opieki nad drogą żelazną prowadzącą do Sovthside. Podług innych znowu, Grant zamierza atakować armię skonfederowanych i rozpocząć na nowo bombardowanie Petersburga. Powiadają że w tym celu wystawiono nowe baterje w wielu miejscach. Artylerzyści stoją wzdłuż rzeki Appomattox, trzymając zapalone lonty w ręku. Niezawodną jest rzeczą że wojska skonfederowanych codziennie odbywają tajemnicze ruchy, i że Robert Lee wciąż jeszcze jest panem wysokości wznoszących się na około Petersburga; jest to doskonała pozycja jeżeli posiada ku temu dostateczne siły. Zresztą uczynił wszelkie przygotowania wojenne dla zabezpieczenia się przeciwko szturmowi i oczekuje na posiłki. Taki jest zapewnie powód dla którego jenerał skonfederowanych, wysadziwszy w powietrze za pomocą podłożonych min, redutę związkową powszechnie znaną pod nazwiskiem fortu Hell, pozostaje nieczynnym.

Anglja.

* *La Patr.* Wszystkie dzienniki angielskie poświęcają długie artykuły Cobdenowi. Jeden z nich zamieszcza list sławnego ekonomisty do przyjaciela swego, posła amerykańskiego w Kopenhadze pod datą 5 lutego pisany wsprawach amerykańskich. Cobden życzy w tym liście upadku stanów południowych, i zniszczenia ich przez liczne armie najemne Północy. Może lepiej uczynionoby, gdyby w własnym interesie autora, tego listu nieogłaszano.

Nie wiedzieliśmy że Cobden jest tak zapalonym stronnikiem wielkich rzezi i ciemięztwa.

Austrja.

* *All. A. Z. Trjest, 29 marca.* Dziś rano odpłynął statek *Brasiljan*, z ostatnim transportem ochotników meksykańskich składających się z 1200 ludzi. Dzielni to ludzie, sam prawie wybór, który o wiele przewyższa tych ochotników, którzy już przed niemi odpłynęli. Transport ten posiada także na pokładzie własną swoją muzykę, i podczas, kiedy statek pośród hymnów narodowych odbił od brzegu, krzyki żegnających, i wiewania chustkami trwały bez końca. Gdybyśmy cesarzowi Maksymiljanowi mogli 100,000 podobnych posłać zuchów, spodziewać się należy, żeby mu byli oni potrzebnemi, zwłaszcza, że ostatnie wiadomości z Meksyku okazują się nie więcej jak tylko pomyślnemi, a uspokojenie i ucywilizowanie kraju kosztować będzie jeszcze wiele trudów i krwi rozlewu. W austrjackim zaś legjonie upatrywać nam należy nie tylko prostych wojowników, ale i dzielną pomoc w poparciu austrjackich interesów. Obecnie, gdzie także rząd Piemoncki wziął pod swoją opiekę Urugway, Austrja powinna mieć podwójny interes w tem, ażeby nowy rząd w Meksyku trwale ustalił się, i ażeby rozwinięto komunikacje z nowym krajem. *Brasiljan* zabrał z sobą znaczny ładunek austrjackich produktów, jako to: win, wódek, skór, materji i t. d. Jest to początkiem wywozu, który zapewne coraz większe przybierać będzie rozmiary.

* *Wien. Z.* podaje zakomunikowaną jej wiadomość o pracach komisji dla zbadania wzajemnych interesów handlowych Austrji i Anglji. Komisja ta przyjmuje za zasadę, że Austrja, będąc w ścisłym związku z bytem ekonomicznym Niemiec, nie może nigdy zobowiązywać się w sposób taki, któryby był z uszczerbkiem w jej stosunkach do państw związkowych. Usiłować będą rozszerzyć stosunki z targiem angielskim, badając jednocześnie jakie są warunki zamian handlowych pomiędzy temi dwoma narodami, i postanawiając kompensaty w handlu z Anglją i jej posiadłościami pozaeuropejskiemi, które będzie należało udzielić w zamian za modyfikacje jakie mają być zaprowadzone w taryfach austrjackich.

Belgja.

* *Ind. Bel.* Kto nas uwolni od Meksyku i od meksykanów. Prawnemu stronnictwu koniecznie chodzi o to aby z organizacji legii belgijsko-meksykańskiej uczynić kwestję gabinetową. Już czwarty raz powraca do tej sprawy. Tym razem p. Delaet także podjął się zadania przedstawienia izbie przewinień jakie stronnictwo jego zarzuca gabinetowi. Następnie zabrał głos p. H. de Brouckere, który usiłował dowieść, przytaczając przykłady czerpane z historji Belgii od 1830 r., że postępowanie rządu w sprawie legji meksykańskiej nie przedstawia nic niezwykłego, nic nowego, nic dziwnego. Żałować należy że mówca się na tem nie ograniczył, i że uznał potrzebę osądzenia wypadków których Meksyk w ostatnich latach był widownią. P. de Brouckere, ma prawo wierzyć, że w Meksyku wolność znajduje się po stronie cesarza Maksymiljana, a nie po stronie *pana Juareza*, jak się pogardliwie wyraża; prawa tego nie zaprzeczamy mu, nie myślemy wcale nawet rozbierać tego punktu, lecz niezawodną jest rzeczą, że wolność ta zaprowadzoną została w Meksyku premocą, armią cudzoziemską, której naród nie wzywał, a w walkach jej, Bogu dzięki, Belgja nie brała udziału.

Francja.

* *N. Preus. Z.* Potwierdza się wiadomość, że Cesarzowa Eugenja pisze bijografią królowej Marji Antoniny. Przypominacie sobie co niedawno pisaliśmy o tych wyprawach literackich podejmowa-

nych za wszystkie kobiety, które ucierpiały na honorze przez rewolucją i orleanizm.

Niemcy.

* *Patriot. Z. f. Posen. u. W. Preus. Lipsk, 2. kwietnia.* Przewidziane zaprzestanie roboty przez tutejszych drukarzy i zecerów, przyszło w dniu wczorajszym do skutku. Naczelnicy tego sprzysiężenia związani wspólną umową i danem sobie słowem honoru nie pokazali dotąd jeszcze żadnej skłonności do ustępstwa.

Turcja.

* *All. A. Z. Konstantynopol, 22 Marca.* Projekt założenia cesarsko-prywatnego stada koni, został zaniechany. Polak Konczielski, Sefer-pasza, który pierwszy podał tę myśl, popadł jak się zdaje w niełaskę. 136 ogierów szlachetnej rasy, zakupionych w tym celu w dobrach hrabiego Branickiego na Ukrainie, za ogromną sumę 600,000 piastrów, zostały bowiem rozdane pułkowi 4-mu gwardji kawalerji.

Włochy.

* *Le Mon. Un.* W parlamencie włoskim wciąż jeszcze trwają rozprawy nad prawem ogólnem o drogach żelaznych. Na posiedzeniu z 1 kwietnia minister robót publicznych w mowie wielkiego znaczenia przedstawił zgromadzeniu dokładny obraz stanu dróg żelaznych na półwyspie. Starał się usprawiedliwić systemat wielkich sieci jako najbardziej sprzyjający ukończeniu linji dróg żelaznych, i oswobodzeniu kompanji od wpływów rządowych.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Janów Ordynacki.

Panie Redaktorze!

Pozwól i nam nieudolnym włościanom w szpaltach twego Dziennika umieścić obchód uroczystości, jaka miała miejsce dnia 3 marca r. b. w m. Janowie Ordynackim, na którą od dość dawna z niecierpliwością w całym powiecie Zamojskim oczekiwaliśmy, aby okazać jak umiemy cenić dobrowolność Monarchy uczczeniem w obec Boga i władz, rocznicy naszego wyswobodzenia i poczytania za ludzi przez Najwyższy Ukaz z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r.

W tym celu zebraliśmy się do wojennego naczelnika powiatu Zamojskiego podpułkownika Szternberga, prosząc go, aby dozwolił nam wystawić po gminach pamiątkowe krzyże, poświęcane ze stosownemi napisami, i aby wspólnie z nami znajdował się na nabożeństwie zamówionem przez nas w kościele po ks. Dominikanach Janowskich dla zaniesienia dziękczynnych modłów za naszego Monarchę, Oswobodziciela Aleksandra II-go.—Ze świtem dnia rocznicy tak szczęśliwej, włościanie ze swemi żonami i dziećmi zaczęli się zjeżdżać do Janowa Ordynackiego, i przed południem wszyscy zgromadzeni na głos dzwonu kościelnego zebrali się na nabożeństwo wspólnie z władzami wojennemi i cywilnemi. Tu odprawiły się trzy wotywy z pełną solennością i wystawą, a przy ostatniej mianej przez proboszcza parafji Biała ks. Hetnera, widzieć można było jak chłopek polski każdy z jarzącem światłem w ręku pragnął przedłużyć swe modły do Pana Zastępów, za swego dobrotliwego Monarchę. Jakoż po skończeniu wotywy, ks. Hetner zaintonował „*Te Deum,*" odśpiewane przez amatorów z dam wojennych i cywilnych urzędników powiatu, które następnie wykonały na chórze kościelnym pieśń „Boże Cesarza Chroń," powtórzoną potrzykroć.

Widząc tak ujmującą za serce, a poczciwą uroczystość ludu, mieszkańcy m. Janowa Ordynackiego katolicy i starozakonni, przyłączyli się do wspólnej radości i podali prośby na ręce p. o. wojennego policmajstra praporszczyka Hlebowicza, aby miastu pozwolono ugościć przybyłych współobywateli wiejskich stanu włościańskiego i uczcić dobrodziejstwo Monarchy wzniesieniem toastu za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra II-go Króla Polskiego i całego Najdostojniejszego Domu Panującego.

Zgodnie z życzeniem mieszkańców, p. o. policmajstra praporszczyk Hlebowicz doręczył przy wyjściu z kościoła prośby takowe wojennemu naczelnikowi podpułkownikowi Szternberg, który podziękowawszy mieszkańcom za dowód ich współczucia, imieniem włościan przyjął ich życzenie.

Po czem były podane wojennemu naczelnikowi przez zgromadzenia gminne, z wójtami gmin na czele, adresa wierno-poddańcze z usilnemi prośbami o przesłanie takowych Najjaśniejszemu Panu. Praporszczyk Hlebowicz odczytał zebranym włościanom prośby mieszkańców, objawiające chęć ugoszczenia włościan; a następnie w miejscu, na rynku miejskim przygotowanym, rozległ się radosny toast rozpoczęty przez wojenno-powiatowego naczelnika Szternberga z cywilnym naczelnikiem powiatu Skibińskim, oraz na przemian z naczelnikiem żandarmerji kapitanem Wurmser i wojennym policmajstrem praporszczykiem Hlebowiczem, za zdrowie i pomyślność Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra II i całej Najdostojniejszej Rodziny Cesarskiej, któremu towarzyszyło nieskończone „hura" przy krążeniu z rąk do rąk ciągle powtarzających się toastów wznoszonych z grona ludowego. Po niejakim czasie wszyscy obecni z rodzinami całemi zostali zaproszeni do mieszkania wojennego naczelnika na śniadanie. Tu wśród natłoku goszczącego ludu wznowiły się liczne toasty przy odśpiewaniu przez amatorów z towarzyszeniem fortepianu „Boże Cesarza Chroń", co tak rozradowało i ucieszyło włościan, że obrócili się do portretu Najjaśniejszego Pana, z serdecznym okrzykiem wołając: Niech żyje nasz Pan, Król i Oswobodziciel.

Przyjęcie jakiego my włościanie doznaliśmy od uprzejmych gospodarstwa domu, niezmordowanych w czynieniu nam usług i niezapomnieniu o nikim, zostawi w naszej pamięci na długo rozmyślanie, czem to dawniej byliśmy, a jakiemi teraz nam być trzeba, dla uszanowania kierunku nowo nam nadanego wolą i łaską Najjaśniejszego Pana. Takie były odzywania się ludu i nieustające między sobą zwracanie na to uwagi, aby utrzymać moralność, rozpocząć oświatę i postępować w duchu woli Najjaśniejszego Pana, krzewiąc wierność Tronowi a pracę i uczciwość krajowi, bo to najlepszą będzie nagrodą dla ich Cesarza i Ojca za trudy i ufność powierzenia im dróg do szczęścia kraju wiodących.

Za słowa zachęty i tłomaczenie im prawd do jakich Ukazy Cesarskie zmierzają, do jakiego szczęścia na trwałych podstawach z ludu zbudowanych opartego, Monarcha prowadzi niezmordowanie przyszłość ich ojczyzny, włościanie z rozrzewnieniem składali na przemian dzięki to wojennemu to cywilnemu naczelnikowi powiatowemu i naczelnikowi powiatowemu żandarmerji.

Nie śpieszyli włościanie wśród takich rozmów opuszczać dom gościnny wojennego naczelnika podpułkownika Szternberga, i dopiero zbliżająca się noc przypomniała im czas powrotu do domu; a na zakończenie pamiętnej tej uroczystości, wieczorem całe miasto zajaśniało illuminacją.

Wójt gminy Zafianka, *Wojciech Flis.*
Wójt gminy Kocudza, *Franciszek Strzępiński.*

Lwów, 31 Marca.

Drugą już bitwę stacza w ciągu tej kadencji izba niższa z ministerstwem. Pierwszą w rozprawach nad adresem, obecną w rozprawach nad budżetem. Z oświadczeń pp. ministrów należy wnosić, że jakikolwiek będzie jej wypadek, ustąpić nie myślą. Ciekawym jest argument zaaplikowany przez pana ministra stanu izbie, iż w niej nie widzi żadnego zamkniętego stronnictwa z nakreślonym programem i posiadającego w łonie swojem mężów, *coby zdołali prowadzić dalej administrację.*

Jutro ma się odbyć we Lwowie posiedzenie członków stowarzyszenia żeglugi parowej na Dniestrze, która dla różnych przyczyn nie może się z miejsca ruszyć.

O regulacji Dniestru podała *Lemberger Z.* artykuł c. k. nadinżyniera p. Kutschera, który zajmując się gorliwie tą sprawą, zna ją bardzo dobrze.

Otóż Dniestr, zdaniem jego, począwszy od ujścia Stryja, jest już spławny aż do Limanów. Żeglugę na nim czynią obecnie tylko podczas lat posusznych, trudną istniejące miejscami brody i mielizny aż do Jampola (w Rosji). Ztamtąd aż do Limanu, rzeka jest już całkiem głęboka i czysta. Rzeczone brody dadzą się łatwo wyżłobić. Chcąc aby statek zanurzający się na 18 cali mógł wszędzie przepływać, na to potrzeba skrobać miejscami łożysko tylko na kilka cali.

Ze strony rządu oczyszczono już Dniest od ujścia Stryja na długości mil 30. Z nastaniem przychylnej pory roku dla regulacji, postąpi oczyszczenie Dniestru dalej, aż do granicy rosyjskiej. Nie ulega wątpliwości, że Dniestr zostawiony dotąd naturze, wyrobi się z czasem na stałą i pewną drogę wodną, przydatną do żeglugi nawet przy niskim stanie wody. Do chwili zaś osiągnięcia tego celu nakładem rządu, byłoby rzeczą Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze wyżłobić sobie za pomocą własnej machiny do bagierowania miejsca nadto płytkie, jeżeli chce odbywać żeglugę i przy niskim stanie wody.

Zarzucają Dniestrowi, pisze dalej p. Kutschera, podobnież jak innym gościńcom wodnym naszej strefy, że podczas pękania lodów nie dozwala żeglugi. Przerwy tej jednak dla możebnego korzystania z wysokiego stanu wody, należy używać na przygotowania do najbliższego okresu żeglugi, który częstokroć rozpoczyna się po upływie ośmiu niedziel. Fakt, że spekulacja obraca miliony na koleje żelazne do Czarnego morza, świadczy o ważności Dniestru jako drogi wodnej, dla świata handlowego. Że dotąd Dniestr pomijała, można po części przypisać nieznajomości tej rzeki pod względem spławności. Jeżeli raz choćby na rozmiar najmniejszy, przyjdzie do żeglugi na Dniestrze, wtedy zwrócą się ku tej drodze z handlem i kapitały, wtedy także i rząd rosyjski przedsięweźmie w interesie handlowym Bessarabii, gub. Podolskiej, Chersonu i Odesy potrzebne roboty regulacyjne.

Szczególne fatum zdaje się ścigać parowiec dostarczony dla Dniestru górnego z fabryki warszawskiej. Przed projektowaniem dyrektorowie tamtejsi zbadawszy Dniestr, mieli zapewnić, że będzie można zbudować statek odpowiedni stosunkom Dniestru górnego. Zawiedziono jednak nadzieje, co nie powinno odstręczać od przedsięwzięcia, gdyż znajdą się warsztaty okrętowe które dostarczą pod gwarancją stosownych dla Dniestru statków.

Zdaniem p. Kutschera, można uczynić spławnym odpowiednią regulacją nawet Diestr *od ujścia Stryja w górę.* Regulacja tej rzeki jest nader potrzebną i dla osuszenia moczar zajmujących tam 100,000 morgów powierzchni i dla powiększenia spławności Dniestru poniżej ujścia Stryja. Wodom bowiem spływającym z gór, które się gubią w moczarach, otworzonoby regulacją Dniestru *wyżej ujścia Stryja* odpływ, a tem samem pomnożonoby jego głębokość.

O skutku podróży p. Ofenheim nadinżyniera kolei lwowsko-czerniowieckiej, który w celu porobienia kroków przedwstępnych w celu przedłużenia tejże kolei, udał się do Petersburga, krążą po dziennikach wieści najsprzeczniejsze.

W niedzielę zeszłą, wręczono Aleksandrowi hr. Fredrze, znanemu autorowi dzieł dramatycznych, medal wybity dla uczczenia zasług jego w piśmiennictwie. Myśl tę powzięta przez dyrektora teatrów we Lwowie i w Krakowie p. Miłaszewskiego, popierali głównie Pol i hr. Załuski b. jenerał.

Przy wręczeniu jubilatowi medalu z napisem: „Dobrze zasłużonemu rodacy", a na odwrotnej stronie przedstawiającego popiersie Fredry, przemówił hr. Załuski. Nie zapomniał szanowny jenerał w tej przemowie i o sentencji Maksymiljana Fredry i o zgonie Józefa Poniatowskiego, podniósł także zacność rodu jubilata, wplatając wiersz Trembeckiego do Krasickiego.

„Mężu! zacnego domu szczepie znamienity, któremu większe wracasz nad wzięte zaszczyty, dowcip twój łącząc żart z nauką, uczynił twe imie rozgłosnem i przekazał obecnemu pokoleniu wypłacić długtwej zasłudze wybiciem honorowego medalu."

Odpowiedź Fredry celuje prostotą i szczerością: „Medal ofiarowany mi przez rodaków jest zaszczytem, o którym nawet nie marzyłem. Nie mogę go przyjąć jako nagrodę, bo nagroda o wiele nad wszelką miarę przenosi moje zasługi. Proszę wierzyć, że mówię szczerze. Nie mogę go przyjąć jako zachętę do dalszej pracy, bo dnie moje już skąpo wytknięte. Muszę więc uważać jako promyk szczęścia, którym chcieliście kochani bracia pozłocić zachód mojego życia."

Pierwotnie zamyślała komisja, jeżeliby fundusz zebrany pozwalał na to, utworzyć z przewyżki składek na medal, albo stypendjum dla młodzieńca poświęcającego się zawodowi dramatycznemu, albo nagrodę konkursową za napisanie najlepszego utworu dramatycznego. Zamiar ten nie przyszedł do skutku, bo zebrane drogą subskrypcji pieniądze ledwo wystarczyły na pokrycie kosztów wybicia medalu.

C. k. sąd najwyższy odrzucił odwołanie Witalisa Smochowskiego, niegdyś wydawcy i redaktora odpowiedzialnego, a dziś tylko wydawcy *Gazety Narodowej,* od wyroku sądu wyższego krajowego, mocą którego został za niewinnego uznany zbrodni zakłócenia spokojności publicznej i na karę 4 miesięcznego więzienia skazany. Jest to kozioł ofiarny „Narodówki"... Dziś pojawił się nowy *Gazety Narodowej* redaktor *odpowiedzialny,* dotąd funkcjonujący w tym charakterze po p. Smochowskim, T. Nowakowski z pod linji ostatniej *Narodówki.* Może

nie wiecie o tem, że wszyscy redaktorowie *odpowiedzialni* wychodzących u nas dzienników, z wyjątkiem redaktorów organów urzędowych, są redaktorami nominalnemi z obowiązkiem siedzenia w kozie za redaktorów faktycznych nieodpowiedzialnych. Parawan ten, zasłaniający redaktorów rzeczywistych przed kodeksem karnym, wymyślili francuzi za Filipa.

Namiestnik i jenerał komenderujący hr. Paumgarten zakazał dla Galicji wyszłą w Lipsku broszurę pod t.: „Polska w r. 1865" napisał Artur Kolonna. *Dz. Warsz.* podał ustępy dostatecznie charakteryzujące zasadę i dążność broszury.

Udaje się ztąd kilku lekarzy do Rosji z powodu grasującej tam gorączki tyfusowej.

Przed kilku dniami zakrążyły nad Lwowem bociany, zwiastuny wiosny. Dotąd trwa jednak jeszcze zima u nas. Dachy śniegiem pokryte.

Wiedeń, 2 Kwietnia.

Dla polityka szczerze przejętego zasadami konserwatywnemi, lub też inne przekonania lecz w sposób uczciwy i sumienny dzielącego, musi być rzeczą nader przykrą patrzyć się spokojnem okiem na zachowanie się, tak zwanej opozycji liberalnej, która się w naszej radzie państwa rozpościera. Opozycja ta liberalna pragnie przedewszystkiem i we wszystkiem większość sejmową w Berlinie czyli inaczej zwane stronnictwo postępowe pruskie małpować; odgrywanie komedji celem zaambarasowania ministrów bardzo im przypada do smaku. Panowie ci, którym z resztą nawiasem mówiąc, tylko o to chodzi by zwalić ministerstwo, aby gabinet i ważniejsze urzęda samym posiąść i Austrję następnie do zguby doprowadzić, zapomnieli zupełnie, że austrjacka rada państwa, nie jest wcale parlamentem, lecz radą państwa, czyli radą przyboczną rządu cesarskiego, który zwołuje ją dla tego, by za pośrednictwem takowej o potrzebach kraju się wywiedzieć i za jej pomocą stosowne środki do zaradzenia złemu, gdzieby się takowe znalazło, obmyślić. Minister stanu p. Schmerling zupełną ma słuszność, gdy niedawno radzie państwa oświadczył, że tak zwany rząd parlamentarny jest w Austrji rzeczą niemożebną. Lecz pomimo tak kategorycznego oświadczenia, opozycja bynajmniej się nie uspokoiła, lecz w śmieszny sposób agitacje owe dalej prowadzi, aż rząd postawi w konieczności wyprawienia deputowanych do domów wprzód, nim takowe obowiązki swe względem krajów, które ich wysłały, dopełnią. Naturalną jest rzeczą, że ludy tem najwięcej cierpią, muszą oni płacić ogromne djety deputowanych (każdy z nich otrzymuje 10 fl. austr. wal. zapłaty dziennej) a w rezultacie muszą oni za nierozsądne kroki mandatarjuszów swoich w Wiedniu odpokutowywać, gdyż surowe środki, do przedsiębrania których rząd zmuszonym być może, również i bardziej ich dotkną niż panów deputowanych, którzy podobnie do rewolucjonistów polskich zdala sobie ręce umywają. Jak dotąd, opozycja do żadnego nie doszła rezultatu i spodziewać się należy, że się jej i nadal pomimo solidarności swej z partją rewolucyjną nie uda. Łatwo się można domyślcć, że deputowani zachodniej Galicji, również do opozycji należą; jakżeby też zachodni galicyjscy deputowani zasadzie rewolucyjnej przeniewierzyć się mogli! Z podobnym programem w ręku p. Kirchmajer ośmiela się czynić po kryjomu kroki, by dla swojego *Czasu* od rządu ruskiego przyzwolenie na wprowadzenie tego pisma drogą pocztową do polsko-ruskich posiadłości otrzymać. Może p. Kirchmajer być zapewnionym, że dobre czasy agitacji w Polsce się skończyły, że zdrowy rozsądek tamecznej ludności poznał się na obłudniku lepiej, niż się jemu zdaje. Niechaj się *Czas* wywija i wykręca jak chce, zostaje on zawsze jezuickiem, rewolucyjnem, subwencjonowanem pismem, którego tendencje przez całą oświeconą część polskiej ludności potępione zostały. Pomimo całej obłudy, pomimo pochlebstw i pozornej uczciwości obecnej, stracił *Czas* wiarę u Polaków, najlepszym tego dowodem jest współudział, jaki u polskiej publiczności znajduje, który to współudział do liczby kilkuset abonentów w ostatnich czasach się zniżył. Mnie tylko żal współpracowników *Czasu*, którzy ze względów finansowych i prawdopodobnie wbrew własnemu przekonaniu zdolności swe amatorskie na komendę p. Kirchmajera spieniężyć są zmuszeni. Nie biorę im przeto za złe napaści niesprawiedliwej, jaką w jednym z ostatnich numerów *Czasu* w artykule wstępnym na mnie wymierzyli. Uczynili to z rozkazu p. Kirchmajera, któryby mnie chętnie od współpracownictwa *Dzien. Warszaw.* usunął, by się przynajmniej z tej strony zabezpieczyć. Mógłby się *Czas* nieco pokrzepić na nowo, gdyby mu się udało w królestwie, jakąś liczbę abonentów wydurzyć, lecz wątpię aby widoki jego w tym względzie się ziściły.

Podczas, gdy list ten piszę, odbywa się pogrzeb jednego z najznakomitszych sławian austrjackich. Jest nim nadworny adwokat sądowy Dr. Dworzaczek, rodem z Morawji. W kancelarji zmarłego koncentrowały się oddawna interesa sądowe krajów sławiańskich. Z rzadką sumiennością umiał Dworzaczek takowe załatwiać. Przyjemny i łagodny w obejściu, prawy ten mąż zjednał sobie wszędzie miłość i poważanie. Długoletnie cierpienia piersiowe dokuczały szlachetnemu starcowi, mianowicie w ciągu zeszłej zimy; śmierć jego nastąpiła niespodzianie. Słusznie nasz świat sławiański powiedzieć może, że szlachetnego przewodnika i ojca stracił. Dowodem tego był obchód pogrzebowy, który nader liczną publiczność ściągnął. Ś. p. Dworzaczek był także w ruskich kołach znaną i szanowaną osobistością. Przez długie lata był on adwokatem tutejszej ambasady ruskiej i używał pełnego zaufania zwierzchników tejże. Trudno będzie ciężką tę stratę, jaką przez zgon ś. p. Dworzaczka sławianie tutejsi ponieśli, powetować.

Spisek polski, na którego czele część arystokracji, zwłaszcza ultramontanie się znajdują, nabrał znowu otuchy, nie daje sobie wyperswadować, że akcja dyplomatyczna zachodnich mocarstw, przezwana inaczej wojną sześciu punktów, wkrótce się znowu rozpocznie i że nakoniec rewolucja zwyciężyć musi. Korespondent paryzki *Czasu* o tych majaczeniach zdaje się być dobrze poinformowanym. Dobra to rekomendacja dla *Czasu*, któryby pozwolenia na wydawnictwo w Polsce chętnie pragnął uzyskać. Motłoch zaś rewolucyjny polski opowiada sobie, że Napoleon uda się do Algieru, że czerwony książę zastąpi go w Paryżu, że wojna europejska przedsięwzięta jedynie w celu oderwania Polski od Rosji wkrótce wybuchnie, skończyć się musi ujarzmieniem Rosji. Nim to ujarzmienie Rosji nastąpi, panowie ci nie widzą potrzeby przez pracę na życie swe zapracować, wszakże cel uświęca środki; w imieniu nieszczęśliwej ojczyzny dalej durzą i oszukują, mówiąc, że skarby Rosji za wszystko wynadgrodzą. Oryginalny sposób zapatrywania się na położenie rzeczy, który właściwych skutków na pracowników tych ściągnąć nie omieszka. Tacy to oszuści ośmielają się jeszcze za granicą głosić się przedstawicielami narodu polskiego. ψ

Neapol, 30 marca.

Trzeba przyznać na ten raz, że nasi wikarjusze djecezjalni, okazali brak zwykłej swej przenikliwości, popełniając największą niezręczność. Chociaż ich postępowanie w sprawie seminarjów, było następstwem rozkazów nadeszłych z wyższych sfer hierarchji kościelnej, nie można nie ubolewać nad tą nienawiścią i uporem, która ich z zaślepieniem powiodła, do dania góry ich przeciwnikom. Jeszcze raz nasze duchowieństwo okazało, że w swych przewidywaniach myli się najmniej o trzy lub cztery wieki, bo jak inaczej wytłomaczyć ten upór z jakim, pomimo rad bezinteresowanych, przenikliwych obywateli, zabroniło wejścia do seminarjów komisji inspektorów reprezentujących władzę cywilną? A jednak cóż naturalniejszego jak czuwanie rządu nad nauczaniem, bez dotykania dogmatów religji? Dla tego w tym sporze, wszyscy trzymali stronę władzy cywilnej, która broniła swych prerogatyw, bo byłoby niedorzecznością przypuszczenie jej bezwzględnego prawa do kontroli nad kilku szkołami, gdyby takowe nie miało się rozciągać bezstronnie na wszystko co ma związek z wychowaniem publicznem.

Wiadomo, że rząd ma program nauk różnego rodzaju, który przyjęty przez rektorów uniwersytetów i gimnazjów, służy za prawidło przy egzaminach na stopnie naukowe. Ten sam program chciano wprowadzić do seminarjów co do nauk klasycznych; co do filozofji i teologji zostawiano zupełną swobodę przełożonym seminarjów. Gdyby zachodziła tylko ta różnica w zdaniu, nicby nie było dogodniejszego dla władz duchownych nad przyjęcie tego programu, z warunkiem zastosowania go w granicach jakie uznają za właściwe. Ale nie, wszystko co pochodzi od rządu włoskiego jest bezbożnem, i z tego jedynie powodu należy to odrzucać bez roztrząsania. Raz przyjąwszy tę zasadę, sądzono że za pomocą systematycznej opozycji, lud da się wzruszyć i skłonić do oświadczenia się za opozycją. Ta cokolwiek jezuicka rachuba zupełnie się nie powiodła i pomimo wrzawy organów klerykalnych, które wybuchały gniewem i intrygowały dla wzniecenia zaburzeń, reprezentanci władzy, po upływie ośmiu dni wyznaczonych do zastosowania się do prawa, stawili się w seminarjach i nakazali je zamknąć, a nikt nawet nie pomyślał zrobić najmniejszej uwagi. Ta sztywność naszego duchowieństwa zupełnie jest niezrozumiałą, jeżeli się pomyśli, że wszystkie zachcianki buntu i opozycji przeciwko władzy cywilnej, doprowadziły tylko do ciągłych porażek. W chwili wyjazdu naszego arcybiskupa, który otrzymawszy pozwolenie powrotu do swej djecezji, rozpoczął na nowo swą krucjatę reakcyjną na korzyść burbonów, księża spodziewali się chwilowo, iż będą w stanie podniecić do istotnego powstania, a lud przeciwnie zgromadził się tłumnie przed pałacem arcybiskupa, i zbyt jawnie może, dał mu do zrozumienia, że nie chciał jego obecności w Neapolu. Drugi raz odnowiły się nadzieje klerykalnych, kiedy prefekt rozkazał wnieść do kościołów obrazy poumieszczane na ulicach, a neapolitańczycy, wbrew wszelkim namowom, przyklasnęli, mówiąc, że prawdziwem mieszkaniem świętych były kościoły. Wszelako wszelkie rozczarowania, zawody, stały się bezużytecznemi w obec takiego uporu. Sądzę jednak, że nasi wikarjusze nie mniemali nigdy, ażeby rząd był stanowczo zdecydowany zamknąć seminarja, ponieważ wiedzieli, że zaraz po ich zamknięciu, rada miejska zażąda tych gmachów, dla wprowadzenia tam liceum gminy. Właśnie też to nastąpiło: rada miejska wyznaczyła w swym budżecie 54 tysiące fr. corocznie, na utrzymanie tego nowego liceum i skoro rząd tylko odda mu gmachy, liceum zostanie otwarte, a kraj zyska nowy zakład cywilizacji i moralności. Któż zatem najwięcej na tem wszystkiem straci?

Wiadomo, że w tych dniach w izbie deputowanych toczyły się rozprawy o reorganizacji kolei żelaznych, a szczególniej o naszych głównych linjach mających nas połączyć z Włochami wschodniemi i północnemi, bez czego nie ma przyszłości dla naszego miasta. Najważniejszą jest koncesja kolei żelaznej mającej iść od nas przez Benewent do Foggia; ale jeszcze nie postanowiono, czy droga ta ma iść przez dolinę Calore, czy przez Caudina. Gdyby zadano sobie pracę zebrania wszystkiego co było pisane w tym przedmiocie, utworzonoby wielką bibliotekę, a kwestja ta tak roznamiętniła umysły, że przybiera rozmiary wojny punickiej. Gabinet jest za kierunkiem przez dolinę Calore, wbrew chęci rad prowincjonalnych Neapolu i Benewentu, które są za Caudiną; trzeba czekać na postanowienie parlamentu, który na ten raz, jak należy się spodziewać, postąpi stosownie do prawdziwych interesów kraju. Tymczasem porzucają linję Conza i Eboli, ponieważ uznawają ją za zbyt kosztowną i to kiedy roboty były już znacznie posunięte i spowodowały ogromne wydatki dla skarbu; dla tego nowy projekt pp. Sella i Jacini, nie był zbyt dobrze przyjęty u nas, i dla tego może będzie on odrzucony przez naszych deputowanych w izbie. Wprawdzie gabinet oświadczył, że ta ostatnia linja, może być zachowaną dla prywatnego przedsiębierstwa, ale któż się podejmie tego, kiedy rząd znajduje to zbyt uciążliwem?

Uwięzieni z powodu sprawy Aspromonte przybyli tu zupełnie obdarci, tak, że znaczna ich część nie mając za co sprawić sobie ubrania cywilnego, zachowała ubiór więzienny, i w nim spaceruje po mieście. Jest to niesłychanie przykry widok, ponieważ ich przestępstwo było wytłomaczone ze względu na ich młodość i wypadki 1860 r. w naszych prowincjach. Dzienniki otworzyły dla nich składki, a rada miejska z pewnością im przyjdzie w pomoc, i tym tylko sposobem będzie można ulżyć ich nędzy i oszczędzić miastu tak zasmucającego widoku.

Kiedy się cieszą z położenia tamy bandytyzmowi w prowincjach, które najwięcej od niego cierpiały, wiadomości z nad granicy rzymskiej, stają się coraz smutniejszemi i groźniejszemi; w istocie zdaje się, że taka masa znajduje się bandytów na naszych granicach, iż jenerał francuzkiej armji okupacyjnej w Rzymie, uznał za właściwe wysłać tam posiłki dla ich rozproszenia. Z naszej strony także tam wysyłają oddziały i należy się spodziewać, że raz na zawsze wytępione zostanie to łajdactwo chciwe krwi i łupów. *G. P.*

Opowiadanie naocznego świadka.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 79).

Wyszedł więc w pole oddział rawski pod dowództwem Drewnowskiego z Korabiewic i na O-

suchów pomaszerowawszy do Nowego Miasta, stanął w lasach Nowomiejskich za Pilicą. Owe tysiące ludzi o których mówiono że czekają na zebranie się oddziału rawskiego (niemiano widać wyobrażenia o statystyce), zredukowały się do jednego niecałego tysiąca, co zaś do broni, to najlepiej wykaz szczegółowy wszystkich sił oddziału rawskiego pokaże.

Oddział Rawski liczył:

1) 32 żuawów uzbrojonych w 30 różnokalibrowych sztucerów i dwie dubeltówki, ubranych na podobieństwo żuawów francuzkich, tylko że w długich butach, perkalikowych czerwonych spodniach i kaftanikach z grubego szarego sukna.

2) Z dwóch plutonów strzelców, każden pluton z 30 ludzi, uzbrojonych w jednokalibrowe gwintówki.

3) Z 3-go plutonu strzelców (także 30 ludzi) uzbrojonego w stare, gładkie karabiny i 4-go plutonu strzelców uzbrojonego w broń myśliwską.

Ogółem ludzi uzbrojonych w broń palną 152.

4) Z 600 kosynierów.

5) Z 3-ch plutonów jazdy, z których 1-y był uzbrojony w pałasze w żelaznych pochwach zagraniczne i rewolwery (ale rzadko), drugi był uzbrojony w pałasze wyrobu domowego, które pękały gdy się na nich nieostrożnie oparto. Oba te plutony w pierwszych szeregach miały lance, w drugich dubeltówki i pojedynki. W obu tych plutonach konie były okulbaczone w siodła lub kulbaki. Trzeci bowiem pluton jeździł na workach wypchanych słomą i był uzbrojony w drągi.

Ogółem więc oddział rawski liczył około 900 ludzi.

Cały oddział był umundurowany w kapoty z szarego sukna, lichszego daleko od sukna jakiego używają na płaszcze żołnierskie w wojsku ruskiem, z czarnemi wyszyciami z ordynarnej taśmy i w konfederatki różnokolorowe stosownie do rodzaju broni. Płaszczy dla żołnierzy zupełnie nie było.

Oddział rawski kosztował przeszło milion złotych. Dajmy na to że kosztował tylko milion złotych i obliczmy ile też w rzeczywistości mógł kosztować. Do tego miliona nie należą konie, które obywatelstwo dostarczyło darmo, żywność i furaż które darmo także ze dworów dostawiono, bieliznę którą kobiety poszyły ze swego własnego płótna i także darmo; przytem trzeba jeszcze dodać że większa część mundurów była uszytą z sukna które zabrano fabrykantom w Tomaszowie. Pozostało się więc do zapłacenia gotowizną:

1000 mundurów, licząc mundur po rs. 6	rs. 6000.
120 karabinów, licząc karabin po rs. 30 (dubeltówki i pojedynki dostawiono ze dworów)	rs. 3600.
1000 czapek, po rs. 1 czapka . .	rs. 1000.
1000 par butów, po rs. 3 para (tu nadmienić wypada że najmniej ⅔ powstańców miało swoje własne buty i że niektórzy oficerowie chodzili w dziurawych, więc najwyżej 400 par butów obóz użytkował)	rs. 3000.
600 kos, po rs. 6 kosa	rs. 3600.
(po większej części darmo je kuto).	
Trzy furgony i trzy jaszczyki . .	rs. 1000.
80 pałaszy (40 fabryki krajowej) po rs. 10 palasz	rs. 800.
100 lanc (nie było i 60) po rs. 6 .	rs. 600.
50 kulbak, po rs. 25 kulbaka . .	rs. 1250.
30 rewolwerów, po rs. 25 rewolwer	rs. 750.
(większa część w kawalerji miała swoje własne rewolwery i kulbaki).	
300 ładownic, po rs. 5	rs. 500.
amunicja (rozdano po 50 ładunków i już zbrakło amunicji)	rs. 1000.
800 worków parcianych mających zastąpić mantelzaki żołnierskie, po rs. 1 worek	rs. 800.
Ogółem	rs. 24,800.
Dodajmy do tej sumy przypuszczając żeśmy źle liczyli i na to cośmy opuścili	rs. 25,200.
Wypadnie około	rs. 50,000.

Gdzież się więc podziało rs. 100,000?

Tem milion złp. wpłynął ze składek; jeżeli teraz porachujemy to wszystko co dano w naturze, jeżeli porachujemy to co zabrano z kas miejskich, i ze sprzedaży soli z magazynu solnego w Nowem Mieście, w którym sprzedawano sól od 2-go do 15-go maja codziennie, a sumę ztąd zebraną podają na 200,000 złp., to się przekonamy że oddział rawski kosztował przynajmniej dwa miliony złp. Same konie, kosztowały przynajmniej sto tysięcy, gdyż trzeba oddać sprawiedliwość że konie były doskonałe, i było kilkanaście nadzwyczaj bardzo cennych, a tych koni pod kawalerją, oficerami i do różnego użytku było najmniej 150; liczemy więc przecięciowo jednego konia po rs. 100, a gdy jeszcze policzemy żywność, furaż i inne rzeczy które ofiarowano darmo, wszystko z pewnością wyniesie do dwóch milionów złp. Z tego com tu przytoczył można się przekonać co te pieniędzy kosztowało powstanie, jak je marnotrawiono, i jakie liche były rezultaty. Lecz prowadźmy dalsze opowiadanie.

Kto kreował Drewnowskiego na dowódzcę rawskiego, niewiadomo. Drewnowski był Mierosławczykiem, i podobno że *korpus* Drewnowskiego miał wejść w skład *armji*, której naczelne dowództwo miał objąć sam Mierosławski, lecz to nie należy do rzeczy i najzupełniej nas nie interesuje, my tylko opowiadamy to co się stało, a nie to co się stać miało. O waleczności Drewnowskiego okazanej gdzieś na Kaukazie i o jego zdolnościach wojskowych opowiadano cuda. Ktoby jednakowoż był zobaczył w owym czasie tego bohatera w obozie, ubranego wiecznie w makintoszu, kapeluszu druciarskim i repentaszu przez ramię, z tem spojrzeniem które się bało wzroku ludzkiego, na tym, chociażby nawet kto nie był wielkim fizjognomistą, Drewnowski najniezawodniej zrobiłby wrażenie kieszonkowego złodzieja, wiecznie gotowego do ucieczki i bacznego na najmniejsze niebezpieczeństwo grożące ze strony policji.

Ale na ludziach *zapału* i *idei*, ten kostjum *podróżny* Drewnowskiego robił wprost przeciwne wrażenie. Uważano go za wielkiego człowieka, któren i w tym kostjumie commis voyageurs'a potrafi dokonać wielkich rzeczy. Drewnowski rzeczywiście chcąc pokazać że nienapróżno położono w nim takie zaufanie, głośno obiecał że za trzy tygodnie będzie w Warszawie. Drewnowski słowa rzeczywiście dotrzymał, trzy tygodnie minęło i był — ale nie w Warszawie tylko, w Krakowie. Prosta rzecz, kaprys zwyczajny wielkim ludziom, stolicę Jagiellonów przeniósł nad stolicę Wazów, gdzie Polska kwitnąca miała dla niego więcej powabów niżeli Polska upadająca. (*d. c. n.*)

Z powodu reform finansowych w Królestwie Polskiem.

(Z Ruskiego Inwalida).

I.

Budżet.

Od owej chwili jak zaburzenia w królestwie polskiem przytłumiono, od owej chwili jak prasa europejska zaprzestała grozić Rosji wojną z powodu spraw polskich, dziennikarstwo ruskie zaczęło coraz rzadziej i rzadziej mówić o Polsce i sprawach polskich. Tymczasem w królestwie polskiem dokonywa się olbrzymia reforma odnowienia całego bytu państwowego i niezmordowanie posuwa się naprzód reorganizacja społeczna całego kraju, w którym rząd ruski gra teraz rolę prawdziwego reformatora narodowego, działając niezachwianie w widokach zniweczenia nieładu szlacheckiego i stanowego byłej rzeczpospolitej, które przeniknęły organizację i księstwa Warszawskiego i królestwa polskiego. Zaprowadzając porządek i sprawiedliwość w miejsce dawnego nieładu i niesprawiedliwości, charakteryzujących zawsze zarząd polski, dokonywa on uspokojenia Polski na trwałych zasadach i tworzy w miejsce poprzedniej samowolności szlacheckiej i jej tradycyj, nowe społeczeństwo swobodne, na podstawach trwałych, odpowiednich czasowi i racjonalnych. Początkiem rzeczywistej emancypacji Polski—jest emancypacja narodu polskiego, masy całej ludności, o której potrzebach dotychczas nie myślała ani szlachetczyzna, ani duchowieństwo, ani żaden z tak zwanych rządów narodowych polskich. Reforma ta, olbrzymia z powodu swej komplikacji, jest szczególniej interesującą w swych szczegółach i zasługuje najzupełniej na to, aby ją śledzono z uwagą.

Ważniejsze fazy tej reformy były już przez nas roztrząsane w właściwym czasie. Ukazy z dnia 19 lutego o ostatecznem oswobodzeniu włościan, organizacja gminna, reorganizacja oświaty narodowej, reforma klasztorna, były to środki oddzielne, mające jedno ogólne, specjalne znaczenie. Podobne także znaczenie mają i środki finansowe, zdecydowane jeszcze w roku zeszłym a które otrzymały dalszy rozwój częścią w dodatku do budżetu królestwa polskiego na rok 1865, częścią w ukazie z d. 30-go grudnia 1864 r. (11-go stycznia 1865 r.). W ogóle, wszystkie wspomniane przez nas reformy, całe zreorganizowanie cywilno-społecznego bytu królestwa polskiego, ściśle jest związane z jego bytem finansowym. Stopniowe przekształcenie starego porządku, wyraźnie naruszającego bieg prawidłowy rozwoju ekonomicznego kraju a wnikłego głęboko w charakter finansowego zarządu królestwa, nie może być dokonywany bez radykalnej zmiany owego ustroju finansowego. Z drugiej strony powodzenie owego przekształcenia, zawisł od gotowości znanych zasobów pieniężnych i dla tego reformy finansowe w królestwie grają, kto wie czy nie najważniejszą rolę w obecnej chwili. Oto przyczyny dla których, z powodu przedsięwzięcia ostatnich środków, dotyczących finansów królestwa polskiego, z powodu ogłoszonego po raz pierwszy budżetu na r. 1865 i z powodu rozmaitych a nie zawsze słusznych roztrząsań owych dokumentów, postanawiamy zastanowić się nad reformami finansowemi ostatnich czasów i na początek powiedzieć kilka słów o budżecie, którego ogłoszenie pozwala nam zrobić to, co dotychczas było niemożebnem, t. j. rzucić pogląd na ogólny stan finansów królestwa, na jego systemat podatkowy i na rozdział jego dochodów oraz wydatków.

Budżet Królestwa Polskiego nosi na sobie cechę współczesnego stanu polskiego zarządu finansowego w ogóle, który wymaga widocznie niektórych rzeczywistych ulepszeń. Nie mówiąc już o klasyfikacji pozycyj podatkowych, zawisłej bezpośrednio od istniejącego systematu podatkowego i ustroju administracji finansowej, mogącej zatem zmienić się nie inaczej, jak ze zmianą systematu podatkowego, przy roztrząsaniu budżetu biją w oczy niektóre szczegóły, utrudzające prawidłowe jego pojmowanie i mogące dać nie zupełnie dokładne pojęcie o rzeczywistym stanie zasobów finansowych królestwa i sprawozdań jego skarbu. W takim kształcie budżet królestwa polskiego na rok 1865 przedstawia nie więcej jak próbę systematycznej specjalizacji dochodów i wydatków, które uzasadniając się bezpośrednio na istniejących formalnościach administracji finansowej, nie zupełnie wygodnie podprowadzić się dają pod ogólne prawidła budżetowe. Uważać owę próbę za ostateczną niepodobna również dla tego, że bieg przedsięwziętych reform w podatkach i w ogóle w wydziale finansowym, w krótkim czasie skłoni do zmienienia porządku w układaniu budżetu i wprowadzenia do takowego systematu bardziej racjonalnego oraz większej jasności. W oczekiwaniu jednakże budżetu prawidłowego, nie możemy pominąć bez uwagi budżetu z 1865 roku, w tej formie, w jakiej jest wprowadzony w wykonanie i dla tego, usiłując rozebrać treść jego, wykażemy zarazem pokrótce jego wady i niejasności.

Przedewszystkiem nie podobna nie dostrzedz przyjętego w budżecie rodziału pozycyj na dwie kategorje, a mianowicie: dochody i wydatki kas, pod zarządem komisji skarbu zostających, i dochody oraz wydatki kas, zostających pod oddzielnym zarządem. Pozycje ostatniej kategorji nie są czem innem jak pozycjami zwrotnemi, ale zarazem zawierają one w sobie część wydatków przy poborze dochodów i utrudniają dogodniejszy przegląd ogólnych obrotów finansowych w niektórych gałęziach działalności administracyjnej, które zależne są od różnych zarządów, a przeto nie-dwie można dogodnie rozsegregować. W każdym razie fakt ten dowodzi, że zarząd finansowy królestwa nie jest jeszcze zupełnie skoncentrowany. Wskażemy dla przykładu wydziały zarządu pocztowego, wydziału górniczego i zarządu stadnin. Cały dochód z zarządu pocztowego, wynoszący 693,210 rs. 46 k., rozdzielony jest na dwie pozycje, z których pierwsza 161,369 r. 55 k. (poz. 15), stanowi dochód komisji skarbu i przez nią jest rozchodowana, a druga 531,840 r. 91 k. (poz. 40), stanowi dochód kasy zarządu pocztowego i wydatkuje się na wydział poczt, a zatem odnosi się do wydatków poboru. W wydziale górniczym, dochody takowego zupełnie tak samo rozdzielone są na dwie pozycje, z których jedna (poz. 33—214,000 rs.) odniesiona jest do dochodów z różnych źródeł i administrowaną jest przez komisję skarbu, a druga (poz. 39—1,132,134 r. 20 k.) stanowi dochód wydziału górniczego i rozchodowaną jest przez takowy na zarząd górniczy. W wydziale stadnin dochody stanowią jednę pozycję (poz. 38, 6—17,140 rs. 50 k.) a wydziały dwie, z których jedna (poz. 26—32,840 rs. 50 kop.) odniesioną jest do ogólnych wypatków wydziału spraw wewnętrznych i duchownych, a druga (art. 49, 6—17,140 r. 50 k.) rozporządzaną jest przez oddzielną kasę zarządu stadnin. Oprócz tego w liczbie dochodów ogólnych, napotykamy w poz. 31 opłaty od uczniów na 124,000 r., a w poz. 37—prócz tego jeszcze 40,155 r., z Aleksandryńsko-Marjińskiego instytutu pa-

nien w Warszawie, które administrowane są oddzielnie, przez sam instytut. Wskażemy jeszcze na przyłączenie do rzędu wydatków na wyższe władze rządowe poz. 7, 8, 9, 10 i 11, które rozłożone są po całym zarządzie cywilnym, stanowiąc wydatki nadzwyczajne i w części nieprzewidziane, a tymczasem zupełnie napróżno połączone z wydatkami na utrzymanie wyższych władz rządowych. W ogóle przykładów podobnego zmieszania pozycij jest nie mało, a jakkolwiek mało-ważne bywa takie rozszególnienie rachunków, to niemniej jednak, mimo swej, że tak powiemy buchhalterycznej nieracjonalności, niedogodnem jest ono jeszcze pod tym względem, że rozdrobnia zarząd finansowy i utrudnia, dla rutyny lub jakichś tam podań historycznych, regularny rozkład sum, zgodny z ogólnemi wymaganiami spółczesnemi.

Daleko ważniejszem od przytoczonych przez nas przykładów, stanowiących nie więcej jak brak jasności w rachunkach, okazuje się zawikłanie i niejasność wzajemnych rachunków budżetu cesarstwa i budżetu królestwa. Finansowy zarząd królestwa polskiego zupełnie jest oddzielony od finansów cesarstwa. Tymczasem nie tylko kosztorys wydatków królestwa pokazuje nam kilka pozycij, zawierających spłaty skarbowi cesarstwa, ale i w projekcie dochodów znajdujemy sumy, otrzymywane wprost ze skarbu cesarstwa. Te wzajemne wypłaty zasługują na szczególniejszą uwagę, gdyż pozwalają przypuszczać wzajemne zobowiązania i skłaniają do myślenia, że jedna kasa korzysta z zasobów drugiej. Dla tego to poczytujemy za rzecz niezbyteczną rozpatrzyć te rachunki w szczególności. Do podobnych pozycij w budżecie wydatków odnoszą się: poz. 2, do bezpośredniego rozporządzenia Jego Cesarskiej Mości i na inne wydatki koronne 285,164 r. 50 k.; poz. 3, na ogólne potrzeby państwa 3,150,000 rs. i poz. 46, na miejscowe wydatki wojenne 3,370,108 r. 89 k. W budżecie dochodów, zamiast tych pozyij znajdujemy za to poz. 4, wynagrodzenie z kasy cesarstwa za dochody celne 1,339,226 r. 90 k. i wynagrodzenie za niedobór w dochodzie solnym 2,199,378 rubli. Polska więc z jednej strony płaci Rosji na rozmaite potrzeby państwowe około 6,800,000 r., a z drugiej skarb cesarstwa wypłaca królestwu polskiemu około 3,500,000 r. Rezultatem tych wzajemnych wypłat i wynagrodzeń jest to, że skarb królestwa polskiego corocznie dopłaca około 3,300,000 rs, ale rezultat ten, prawdziwy arytmetycznie, okazuje się jednakowoż nie zupełnie prawdziwym w rzeczywistości, jeśli wejdziemy w istotę wyżej przytoczonych pozycij.

Podług budżetu wydatków, pozycja 2-ga 285,164 rs. 50 kop., asygnowanych do bezpośredniego rozporządzenia Jego Cesarskiej Mości, pozornie stanowi coś w rodzaju *listy cywilnej*. Zawiera ona w sobie wszystko, z czego korzysta władza Najwyższa z dochodów królestwa; ale nie mówiąc już o tem, że wydatek ten stanowi $\frac{1}{3}$ część dochodów królewskich w Saksonji, $\frac{1}{6}$ część w Bawarji, mniej jak jedną trzecią w Würtembergu, $\frac{1}{2}$ w Belgji i nieco więcej jak $\frac{1}{2}$ w Danji, należy jeszcze zauważyć, że pozycja ta nie idzie wcale na utrzymanie Dworu lub na osobiste wydatki Monarchy, lecz rozchodowaną bywa w całości na potrzeby samego królestwa, częścią na wsparcie funduszów tamecznych władz rządowych, częścią na cele dobroczynne. Poz. 46, na miejscowe wydatki wojenne (znacznie zwiększona w 1865 r. w porównaniu z latami poprzedzającemi, o czem pomówimy jeszcze niżej), nie może być również poczytywaną za wydatek na utrzymanie armji, która, jak wiadomo, utrzymywaną jest wyłącznie kosztem budżetu cesarstwa. Pomieniona 46-a pozycja budżetu polskiego stanowi nie co innego, jak część wojennych powinności ziemskich, płaconych niezawiśle od budżetu wojennego wszędzie, gdzie są rozlokowane wojska. Wydatek ten, czyniący zwykle w czasie pokoju około miljona, doszedł znacznej cyfry—blizko trzech miljonów, tylko skutkiem czasowego nagromadzenia w królestwie znacznej liczby wojsk. W każdym razie suma ta nie bywa uiszczaną do skarbu cesarstwa i zastępuje w części istniejące w Rosji powinności naturalne w wydziale wojennym. Pozostaje więc pozycja 3-a, wypłacana rzeczywiście przez królestwo polskie skarbowi cesarstwa i wynosząca 3,150,000 rubli, na ogólne potrzeby państwowe, to jest na dwór, wydział dyplomatyczny i na etatowe utrzymanie wojska. Suma ta stanowi nieco więcej jak 13% całego budżetu. Postawimy tu obok odpowiedni procent w Rosji i innych państwach. W Rosji na to wszystko wydaje się 34%; we Francji 28%; w Wielkiej Brytanji 38%; w Austrji 35%; w Belgji 25%; w drobnych państwach niemieckich od 25 do 40%. Niezawodnie nie można powiedzieć, że królestwo polskie płaci szczególniej drogo lub znajduje się w niedogodnym stosunku względem Rosji. Stosunek ten występuje jeszcze wyraziściej, jeśli zwrócimy się dalej do rozpatrywania wymienionych przez nas wyżej pozycij *budżetu dochodów* królestwa, lub do wypłat uskutecznianych przez skarb cesarstwa kasie królestwa. Z tych pozycij, pozycja 4-ta wynagrodzenie z kasy cesarstwa za dochody celne (1,339,226 rub.) objaśnia się przez to, iż komory królestwa polskiego utrzymywane są kosztem ogólnego zarządu celnego, że dochody z nich wpływają w całości do skarbu cesarstwa i że wyżwspomniona pozycja określa udział Polski w czystym zysku. Za to pozycja 10-a *b* wynagrodzenie za ubytki w dochodzie solnym (2,199,378 rubli) nie jest czem innem jak podarowanem wsparciem dla skarbu polskiego. Regalja solna w królestwie, jest zupełnie oddzielona od zarządu tą częścią w cesarstwie; skarb królestwa użytkuje z niej i rozporządza nią zupełnie samoistnie. Dla tego to, dochód z tej pozycji powinienby być płacony wyłącznie przez mieszkańców królestwa polskiego, ale bynajmniej nie przez skarb cesarstwa, lub, co na jedno wynosi, przez mieszkańców Rosji, którzy płacą sami za siebie za sól jaką konsumują. Za co, pytamy, rosjanie płacą jeszcze, oprocz swych podatków, za sól konsumowaną właściwie w królestwie polskiem, i corocznie czynią z tego powodu podarunek Polsce w kwocie około 2 miljonów? Te 2 miljony stanowią 10% wszystkich dochodów polskich i opłacane są przez konsumentów ruskich jedynie dla tego, aby sól przypadała taniej konsumentom polskim. W każdym razie, te 2 miljony zupełnie bezpotrzebnie są odniesione do polskich *dochodów niestałych*, wraz z drugiemi podatkami niestałemi, jak gdyby one były uiszczane przez mieszkańców królestwa.

Jakkolwiek bądź, ale w rezultacie okazuje się, że z liczby pozycij budżetu, wyrażających wzajemne wypłaty skarbu cesarstwa i królestwa polskiego, dwie tylko stanowią rzeczywiste wypłaty, a mianowicie: w budżecie polskiego wydatku poz. 3-a (3,150,000 r.) na ogólne potrzeby państwa, i dochodu poz. 10-a. b. (2,199,379 rub.) wynagrodzenie z kasy cesarstwa za ubytek w dochodzie solnym. Różnica miedzy obu pozycjami 950,622 rs. rzeczywiście wypłacana jest przez Polskę, na utrzymywanie władzy zwierzchniczej, oraz wydziałów dyplomatycznego i wojennego. Tak więc teraźniejszy bezpowrotny wydatek królestwa na te potrzeby wynosi nie 13%, jak było wyżej powiedziane, lecz wszystkiego tylko 4%, Trzeba wyznać, że taniej niegdy żadne państwo w Europie nie płaciło za swą reprezentację i obronę zewnętrzną. Nawet republikańska Szwajcarja płaci więcej jak 25%, i wątpić należy, aby Polska, w jakichbądź okolicznościach mogła korzystać z tak ulżonego finansowego położenia.

Oprócz poczynionych przez nas uwag, gruntowne zbadanie budżetu dochodów i wydatków królestwa polskiego, budzi jeszcze jedną uwagę, a mianowicie co do włączenia doń mnóstwa pozycij wydatków, czysto czasowych i wypadkowych, i z tego powodu utrudniających dokładny wywód o rzeczywistem, prawidłowem stanie środków finansowych królestwa. Na budżet 1865 r., naturalnie działały dwie przyczyny. Z jednej strony, konieczność nadzwyczajnych środków dla utrwalenia w kraju porządku i spokojności, naruszonych w ciągu dwóch lat przez powstanie, a z drugiej bieg reform cywilnych, przedsięwziętych w części przed powstaniem i gorliwie urzeczywistnianych, pomimo przeszkód, nawet podczas działań wojennych, a szczególniej w zeszłym 1864 roku. Obiedwie przyczyny bezpośrednio działające na finansowy ustrój, nie mogły nie mieć wpływu na budżet 1865 roku, który ponosi część nadzwyczajnych wydatków, wywołanych przez obie przyczyny. Oprócz stałych, prawidłowych pozycij budżetu, które pozostały w poprzednich granicach, znajdujemy wiele pozycij znacznie podwyższonych, a inne, ukazujące się po raz pierwszy, w skutku nadzwyczajnych, czasowych okoliczności. Dla ocenienia tych nadzwyczajnych wydatków, należy zrobić krótkie porownanie budżetu na r. 1865 z poprzedzającemi latami; lecz do tego porównania należy wziąć rok pokojowy, a dla tego zwracamy się do projektu budżetu na rok 1863, jako do ostatniego słowa zarządu finansowego królestwa polskiego przed buntem, który zamącił zwykły jego bieg.

Do pozycij powiększonych należą: pozycja 1-a, na opłacenie procentów i umorzenie kapitału długu państwa (zamiast 3,426,764—3,909,751 rs.); poz. 9-ta, na koszta podróży dla osób wysyłanych w interesie rządowym (zamiast 50,000—152,625 rsr.); poz. 11-sta, płace urzędnikom nadetatowym (zamiast 38,000—49,000 rs.); poz. 12-ta, na zakłady naukowe rządowe i ogólne potrzeby oświecenia (zamiast 648,101—778,797 rs.); poz. 16-ta i 17-ta, na duchowieństwo i zakłady duchowne (zamiast 428,774—485,842 rs.); poz. 23-cia, na utrzymanie policji miasta Warszawy (zamiast 327,000—539,754 rs.); poz. 30-ta i 31-a, na średnie i niższe władze zarządu finansowego (zamiast 968,000—1,033,000 rs.); poz. 41-a i 42-a, w wydziale dróg komunikacji (zamiast 618,345—748,910 rs.); poz. 46-ta, na miejscowe wydatki wojenne (zamiast 2,249,206—3,370,108 rs.). Nowo ukazują się w budżecie na rok 1865: poz. 14-ta, sumy dodatkowe na oświecenie publiczne (na zasadzie ukazów z 30 sierpnia 1864 roku, 459,795 rs.),—i poz. 47-a, na zarząd jenerał-policmajstra (87,318 rs.). Inne pozycje wydatków, pozostały bez zmiany, lub przedstawiają nawet zmniejszenia. Te ostatnie szczególniej są widoczne prawie we wszystkich wydatkach władz centralnych. Całe zaś podwyższenie wydatków, w porównaniu z projektem budżetu na rok 1863, wynosi około dwóch i pół milionów, to jest zamiast 20,801,023 rs. 48 kop.—23,315,154 rs. 46 kop., które rozpadają się głównie na trzy pozycje: na dług państwa, na wydatki wojenne i na zarząd cywilny. Na dług przypada 482,987 rs., na wydatki wojenne, z włączeniem zarządu jenerał-policmajstra (głównego dyrektora policji) 1,158,220 rs.; na wydział cywilny, po odtrąceniu dosyć znacznych zmniejszeń, ogółem około 870,000 rs. Postarajmy się w miarę możności, wyjaśnić przyczyny tego powiększenia i odróżnić w nich wypadkowe od stałego.

Powiększenie wydatków na dług w części pochodzi z tego, że część wypłat długowych nie wchodziła do ogólnego rachunku długów, a włączana była po prostu do oddzielnych pozycij wydatków. Tym sposobem, pozycja powtarzająca się we wszystkich poprzednich budżetach, pod nazwą: *na zaspokojenie passywów banku* a odejmowana od zysków banku na utworzenie zapasowego kapitału 3 miljonów rsr., w 1864 roku dla uproszczenia rachunkowości została zniesiona, a 150,000 rsr. w 1865 roku, włączone zostały do ogólnego rachunku wypłat długowych. Tymże sposobem, do rachunku ogólnych długów, włączono dług miasta Warszawy, zaciągnięty w 1855 roku, a przejęty w 1864 roku na rachunek skarbu, i roczną wypłatę z tego długu, wynoszącą do 56,900 rsr. Obie pozycje stanowią razem 206,000 rsr., które zatem nie można uważać za następstwo powiększenia długu. Rzeczywiste powiększenie długu nastąpiło w 1863 i 1864 roku. Długami temi są: 1,300,000 rsr. z polskiego banku, pożyczone w 1863 roku (procenty i umorzenie rozłożone na 9 lat, stanowią 209,500 rsr.) i wypuszczenie 3-ej serji sto rublowych biletów w tymże roku (procenta i wykupienie wynosi 43,200 rsr.). Oba długi zrobiono w skutku czasowego deficytu, spowodowanego przez kradzież w 1863 roku listów zastawnych, razem z któremi zabrano przeszło miljon rubli srebrem w gotowiznie, która zginęła bezpowrotnie.

Powiększenie wydatków wojennych objaśnia się bardzo prosto,—przez wielki zbiór wojsk w królestwie i urządzenie czasowego, miejscowego, wojenno-policyjnego zarządu, którego punktem środkowym jest zarząd jenerał-policmajstra. Całe to powiększenie jest prostem następstwem buntu i stanu wojennego, i, jak należy się spodziewać, wkrótce zniknie z budżetu królestwa. Bardziej jeszcze o tem można się przekonać, porównywając sumy pozycji: „na miejscowe wydatki wojenne," w ciągu poprzednich lat. Suma ta, w latach zwykłych, pokojowych, naprz. 1857, 1858, 1859 i 1860, wynosiła razem 1,000,000 rsr. i powiększała się tylko w latach, kiedy, z powodu działań wojennych, w królestwie polskiem kwaterowały liczne wojska, i ceny na różne artykuły podnosiły się. Przywrócenie spokojności w królestwie daje możność powrócenia do poprzedniej normy, nie tylko 1862 i 1863 roku, kiedy już groziło niebezpieczeństwo działań wojennych, lecz nawet lat poprzednich, lat spokojnych, i budżet królestwa będzie mógł użyć przeszło dwa miljony na pomyślność kraju, zmniejszyć swe wydatki o tę sumę.

Pozostaje zatem powiększenie o 870,000 rsr. na zarząd cywilny. I tu znajdujemy znaczne wydatki wyznaczone tylko z powodu nadzwyczajnych okoliczności. Najważniejszym z tych wydatków jest zapomoga m. Warszawie na potrzeby policji, i

śmiało można powiedzieć, że cyfry tych wydatków, po ostatecznem uspokojeniu kraju, nieznacznie powrócą do prawidłowych swych granic. Co się tyczy powiększenia reszty pozycij w różnych gałęziach zarządu cywilnego, to samo wymienienie tych pozycij wskazuje do jakiego stopnia, powiększenie w nich wydatków, ma bezpośrednio na celu pomyślność i dobrą organizację kraju. Pomiędzy temi pozycjami pierwsze miejsce zajmuje powiększenie poprzedniej etatowej sumy na *oświecenie narodowe*, i wyznaczenie do niej pozycji dodatkowej, doprowadzającej budżet oświecenia narodowego do 1,354,000 rsr., to jest dwa razy tyle co poprzednio. Powiększenie tego wydatku, bezwątpienia, wcale nie można uważać za następstwo środków politycznych lub karnych, lecz jedynie za następstwo życzenia rządu, nadania krajowi ukształcenia samoistnego, oświecenia mas i dania im nowych środków do moralnej emancypacji z fanatyzmu i ciemnych tradycij byłej rzeczypospolitej, które gubiły i gubią kraj. „Żadna gałęź działań rządu," powiada Najwyższy reskrypt do Namiestnika królestwa polskiego z dnia 30 sierpnia (11 września) 1864 roku, „nie wymaga dla dojścia „do zamierzonego celu tak długich i usilnych starań, jak wychowanie publiczne, którego dobre „nasiona z nowem dopiero pokoleniem wzrastają „i dojrzewają. Dla tego uważam potrzebę *skorzystania z pierwszych dni ustalającego się w Polsce porządku i spokoju, aby wznowić przerwane zawichrzeniem starania moje ku lepszemu i regularniejszemu urządzeniu części naukowej w Królestwie.*" Żeby ułatwić wykonanie tego przedsięwzięcia, zupełnie usprawiedliwionego wszelkiemi możliwemi względami, rząd prawie we wszystkich pozycjach i władzach poczynił możliwe zmniejszenia w wydatkach administracji, świadczące o racjonalnej oszczędności i właściwym poglądzie na finanse królestwa. Z tychże pobudzających przyczyn, rząd postanowił większą część asygnowanej w 1865 r. na oświecenie narodowe dodatkowej sumy, a szczególnie wszystkie mogące się okazać oszczędności, poświęcić głównie na elementarne wychowanie ludu. W ogóle zaś, powracając do porównania z zachodnią Europą, napróżno szukamy w niej państwa, które poświęcałoby na oświecenie narodowe 6% budżetu, i zaledwie znajdziemy niewiele, w których procent ten dochodzi do 3% i 4%. Pozostaje pragnąć, aby Rosja, osypująca dobrodziejstwami Polskę, była w stanie zastosować ten dobry przykład do własnej ludności.

I tak z wyjątkiem wypadkowych i czasowych wydatków, które powiększyły budżet królestwa polskiego w dwóch ostatnich latach, prawidłowe powiększenie stanowi nie więcej jak 1 miljon. Na pokrycie tego prawidłowego powiększenia, a także na większą część nadzwyczajnych, czasowych wydatków, dochody państwa przedstawiają tylko jedno nowe źródło—podatek od wódki, który powiększył się, dzięki przekształceniu tej gałęzi, w czwórnasób, to jest przynosi teraz, zamiast 900,000 rs., 3,500,000 rs. Racjonalność tego przekształcenia, które zostało dokonane w przeszłym roku, jest oczywista i dała zupełną możność nie uciekania się do nadzwyczajnych środków, dla pokrycia powiększających się wydatków budżetu.

Koniecznym wywodem z naszego przelotnego poglądu na położenie finansowe królestwa polskiego, jest, że pomimo niedostatecznej prawidłowości i jasności budżetu, przedstawiającego w zewnętrznej formie swej nie mało niezrozumiałości, i powodów do przewrotnego tłomaczenia, rzeczywiste położenie finansów królestwa, zupełnie jest zadowalniające. Burzliwe czasy ostatnich dwóch lat i szkody sprawione przez powstanie, okazały bardzo słaby wpływ na stan finansów królestwa i na urzeczywistnienie przedsięwziętych reform. Mieszkańcy królestwa nie tracą na utrzymanie dworu, wydział dyplomatyczny, i na armję prawie nic, kiedy tymczasem wydatki te w całkowitości spadają na Rosję. Płacą oni podatków stałych i niestałych, oraz czynszów z zaludnionych dóbr rządowych, stosunkowo mniej niż reszta poddanych monarchy ruskiego (w Polsce na głowę przypada 3 rs. 50 kop., a w Rosji 4 rs. 25 kop.). Pozostaje pragnąć tylko jednej rzeczy, aby rozdział tych podatków w królestwie, był, o ile możności, racjonalniejszy, równomierniejszy. Ale i w tym względzie przedsięwzięto już środki dla usunięcia najbardziej krzyczących niesprawiedliwości,—środki, obiecujące w krótkim czasie nie tylko ulżenie i zrównanie dla kontrybuentów, ale i powiększenie w ogóle dochodów. Treść tych środków i użycie oczekiwanego z nich dochodu, stanowi przedmiot osobnego ukazu z 30-go grudnia 1864 r. (11-go stycznia 1865 r.) i wskazane jest w części w dopełnieniu do budżetu, ogłoszonem razem z nim. Z osnową i znaczeniem tak wzmiankowanego ukazu, jak i dopełnienia do budżetu, które wzbudziły już mylne tłomaczenia w niektórych zagranicznych organach prasy, obznajmimy czytelników w następnych artykułach.

Proces wytoczony polakom w Berlinie.

Posiedzenie z d. 4 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu oskarżony *Bentkowski* wystąpił z krótkiem i niezbyt ważnem sprostowaniem wiadomości podanej przez niektóre gazety w przedmiocie wyroku wydanego na niego w Austrji, poczem odczytano niektóre papiery pozostające w styczności ze sprawą oskarżonych. Adwokat *Janecki* stawia wniosek odczytania rozmaitych papierów, na które pozwoluje się ogólna część oskarżenia. Sąd przystępuje do rozstrząsania dowodów i do słuchania świadków, których na dziś wezwano. Papiery które dziś odczytano i które mają być jeszcze czytane, znane są z poprzedniego procesu; również wezwani na teraz świadkowie są, z małemi jedynie wyjątkami, ciż sami, których już poprzednio słuchano. Na biegłych do rozpoznawania charakteru pisma powołano znowu aktuarjuszów sądu miejskiego, *Seegel'a* i *Gottschalk'a*. Słuchany jest przed innymi świadkami, komisarz kryminalny *Crusius*, który opowiada znowu o rewizji odbytej w domu hr. Działyńskiego i o znalezieniu tam rozmaitych papierów, zwłaszcza zaś znanego pugilaresu, który służy i w niniejszym procesie za podstawę. Oprócz tego wezwano na dziś jeszcze dziewięciu innych świadków. Słuchanie świadków ma się skończyć w sobotę, 8 b. m. Wysłuchano wszystkich wezwanych świadków i następnie, na skutek uchwały sądu, odczytano papiery wyszczególnione we wniosku adwokata Janeckiego. Na tem zakończyło się posiedzenie.

Kronika.

* (Fałszywe banknoty). *Gaz. Lwow.* Niedawno skonfiskowano pewnemu włościaninowi kilka banknotów a 1 złr., które tenże otrzymał od nieznajomego izraelity przy sprzedaży konia. Ów izraelita liczący od 20 do 25 lat, był średniego wzrostu, twarzy pełnej, czerwonej, piegowatej. Banknoty sfałszowane mają litery N. n. i liczbę 44.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś w Sobotę dnia 8-go, Opera w 3-ch aktach, z muzyką Belliniego, tłomaczenie i podkład pod muzykę Karola Kurpińskiego, **Lunatyczka**, — pani Jakowicka uczennica p. Dobrskiego, przedstawi rolę Aminy.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Niedzielę Teatr Rozmaitości: (1-szy raz) **Separacja. — Nikt mnie nie zna. — Stara Romantyczka.**

Wczoraj było w teatrach: *Wielkim* osób 800.— *Rozmaitości* osób 500.— W Cyrku Hinnego osób 256.

Jutro w Niedzielę dnia 9-go Kwietnia 1865 roku, otwarcie Cyrku o godzinie 5-ej, początek widowiska o godzinie 6-ej.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia 7 Kwietnia.	o god. 6 z rana.	o god, 4 po po.
Barometr w milimetrach	759.17	759°03
Termometr 100-stop	+ 2·1	+ 7°9
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 6°7 R. Najmniejsze ciepło + 1°7 R.

Dziś z rana + 1°4 R. ciepła.

Dziś wysokość wody na Wiśle stóp 14 cali 5.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	Czetwert od		Czetwert do		Korzec od		Korzec do	
	dnia 7 Kwietnia 1865 r. — ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica	8	36	8	61	5	10	5	25
Żyto	4	59	4	84	2	80	2	95
Jęczmień	4	18	4	76	2	55	2	90
Owies	3	48	3	48	2	12 1/2	2	12 1/2
Groch polny	6	89	7	87	4	20	4	80
Kartofle	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 36 do kop. 40.
Pud słomy od kop. 16 do kop. 20.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 60 1/2 do rs. 2 k. 71
„ garniec od kop. 85 do kop. 88 1/2.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 8 *Kwietnia* 1865 *r.*

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	88	66 1/9	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego				
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—	—	—
ditto Serja II.	14	14 5/8	14	11 5/8
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	119	50
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	82	—	81	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	79	50	—	—
Obligacje Drogi Żelaz. Warsz.-Wied. po franków 500 za sztukę	104	—	103	50
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	107	50	107	25
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	94	—	93	33
Piąta pożyczka Rosyjska	—	—	—	—

Wexle.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	111	45	111	15
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	60	7	58 1/2
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	99	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	60	—	—
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	102	90	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. 8 8/9
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 17 2/3

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg 26 Marca (7 Kwietnia) 1865 *roku.*

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 11/16	31 1/2	5/8
„ Hamburg 3 „	28 1/8	5/16	—
„ Amsterdam 3 „	155 3/4	1/2	
„ Paryż 3 „	330	—	
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	
5. Pożyczki Stieglitza	—	90	—
6. „ „	—	104 1/2	—
7. „ Rothschilda	—	—	104 1/2
5% Bilety Bankowe	1.E.93 3/4	2. Em.	91 3/4
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	118 1/4	118 1/2
Obligacje „ „	—	92	—
% Metaliki	—	—	—
„ Kupno z Lutego	—	—	—

KURSA TELEGRAFICZNE.

z *Berlina dnia* 7 *Kwietnia*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		75
6ta „ „		87 7/8
Obligacje Skarbowe 4%		74
Listy Zastawne 4%		75 1/2
Bilety Banku Rossyjskigo		80 1/2
Weksle na Warszawę		80 1/6
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		89
„ „ „ 3 miesięczny		88 1/4
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		91 1/4
Koleje Rossyjskie		79 3/4
Nowa Pożyczka Premiowa		89 1/8
Żyto na targu		35 3/4
„ dostawę późniejszą		35
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		110 20
„ „ Hamburg		82 30
„ „ Paryż		43 70
Pożyczka Narodowa		76 50
5% Metaliki		61 10
Akcje Banku Kredytowego		183 20
z Paryża.		
Renta 3%		67 80
Akcje Kredytu Ruchomego		826
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		90 5/8

Ogłoszenia w Dodatku.